

# NIEDZIELA

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ

Nr. 27.

CZĘSTOCHOWA, DNIA 2 LIPCA 1939 ROKU.

ROK XIV.

## Polska od morza odepchnąć się nie da!

### „DNI MORZA“.

Mocno a dziwnie łatwo przyjął się u nas od szeregu lat piękny i chwalebny zwyczaj poświęcania w w ostatnie dni czerwca większej niż

szych warunkach, posiada dla nas również i moralne znaczenie. Połączenie uroczystości „dni morza“ z uroczystościami Kongresu Eucharystycznego w Gdyni, jest tego wyraznym dowodem.

perialistycznych Niemiec dzisiaj-szych rzeczywiście istnieją. Istnieje ona jednak dla nas, a stanowią ją zarówno wolny, niczem nieskrępowany dostęp do morza i wolne szlaki wodne.



Państwowa Szkoła żeglugi morskiej w Gdyni w której się kształcą przyszli oficerowie polskiej marynarki i przyszli inżynierowie-budownicy okrętów.

zwykle uwagi polskiemu morzu.

I w tym roku nad ten drogi każdemu polskiemu sercu skrawek naszych morskich granic biegają wszystkie nasze myśli i uczucia. W tym roku bardziej niż kiedykolwiek. Ale bo też ten rok więcej niż inne lata związał nas z morzem i nauczył nas je więcej cenić. Dlatego i nasza obecna postawa wobec niego jest dziś i czulsza i czujniejsza.

Nie mamy zamiaru, pisząc na temat morza, wybijać otwartych drzwi i wykazywać, jak wielkie znaczenie dla narodu i państwa pod względem gospodarczym posiadają granice morskie. Jeśli nie dawna przeszłość, to przynajmniej minione dwudziestolecie niepodległego bytu nauczyło nas tę sprawę cenić jak należy.

Dziś jednak przekonujemy się coraz lepiej z dnia na dzień że zagadnienie dostępu do morza w na-

### NASZA PRZE- STRZEŃ ŻYCIO- WA.

Współczesny germanizm stworzył pojęcie przestrzeni życiowej, pod którą rozumie on nowe terytoria konieczne rzekomo dla istnienia i życia narodu niemieckiego. Nie obchodzi nas, czy ta konieczność dla im-



Łuszczeniarnia ryżu w Gdyni



Dzwig pływający w porcie.

Nazywa się często morze „oknem na świat“. I tym jest ono istotnie. Polska wielki 35-ciomilionowy naród potrzebuje szerokiego oddechu. Nie może pozwolić zamknąć się w ciasnych i dusznych ramach granic lądowych i dla tego morza, jakie posiada tak zdecydowanie pragnie bronić przed zakusami wroga.

### O CO CHODZI?

Dłazszego jednak ta wola do obrony morza i polskich praw w Gdańsku dziś właśnie występuje tak silnie? Bo dziś na te prawa godzi zły sąsiad.

Podbicie Czechów, uzależnienie od siebie Słowacji, pozwoliło Niemcom okrążyć Polskę od południa. Za bór Klajpedy i zamierzony Gdańska, miał im dać podobną pozycję od północy. Chęć okrążenia nas, ujęcia w kleszcze z trzech naraz stron, a nie co innego, wywołało u Niemców potrzebę „przestrzeni życiowej“, obja-

wlajacą się w praktyce w żądaniu oddania Gdańska i w drugim śmiesz nym żądaniu, przyznania neutralnej autostrady przez polskie Pomorze.

Na to Polska zgodzić się nie mogła. Pod tym względem istniała u nas wzorowa jednomyślność, której wyraz dał w swej mowie z dnia 5 maja br. nasz minister spraw zagranicznych Beck, stwierdzając, że Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da.

### CEMENT ZGODY NARODOWEJ.

Była to jedyna odpowiedź narodu na niewczesne zakusy Niemiec. W odpowiedzi tej nie tylko rząd, ale cały naród wypowiedział się, że nie chce ani pomniejszenia terytorium państwa, ani ograniczenia swych praw do samodzielnego, o własną tradycję opartego rozwoju.

Wobec zaś wyraźnych gróźb należało odmowę taką poprzeć natychmiast czynem. I oto zdobył się naród na czyn, przynoszący mu chlubę wobec historii. Zjednoczył się, porzucił na bok drobne waśnie, poparł solidarnie akcję dozbrojenia materialnego, a zarazem wspaniałą postawą dał poznać, że docenia przede wszystkim pogotowie moralne. Kwestie morza i Gdańska stały się tym samym mocnym cementem zgody narodowej.

I jej to zawdzięczamy, że dziś na wiele żywotnych zagadnień Polski patrzymy inaczej: ze zrozumieniem, z powagą i ze szczerą a rozważną troską.

### NASZE OBOWIĄZKI.

Obchodząc dziś „dni morza“ dać mamy świadectwo nie tylko woli do obrony granic, ale przede wszystkim zrozumieniu głębokiej potrzeby siły moralnej narodu.

Bo zagraża nam nie tyle przemoc zewnętrzna czyhająca na nasze ziemie, ale bardziej, grozi duch, pchający tę przemoc do gwałtów.

Polska, która dzięki kulturze chrześcijańskiej uzyskała swą wielkość i niezaprzeczone prawo do samodzielnego bytu nie może pozwolić, aby ktoś sacył w jej życie i zatruił ją obcą ideologią, wypraną z wszelkich pierwiastków chrześcijańskich. Walka o utrzymanie stanu posiadania, to w istocie walka o kulturę i ideologię chrześcijańską. Przekonaniu temu dał jemy wyraz, urządzając tryumfalny pochód Chrystusowi Eucharystycznemu na polskich okrętach wojennych, po polskich wodach Bałtyku.

Walka ta jest naszym wielkim i ważnym obowiązkiem. Gotowi jesteśmy do niej, jak gotowi jesteśmy do ofiar z mienia i życia na rzecz utrzymania wolności i niezależności.

Polska od Bałtyku odepchnąć się

nie da! I nie da Polska narzucić sobie kagańca na życie, ani dusze swych obywateli. „Dni morza“ to dni naszych ślubów na rzecz utrzymania wolności politycznej narodu, ale i wolności duchowej narodu.

R.

## Wyznanie wiary prezydenta Boliwii.

Niedawno w La Paz, stolicy południowo amerykańskiej republiki Boliwii, odbył się krajowy kongres eucharystyczny, mający przebieg nie zmiernie uroczysty i charakter niezmiernie doniosłej i wielkiej manifestacji uczuć religijnych narodu boliwijskiego. W końcowej procesji wzięli udział wszyscy członkowie rządu z prezydentem pułkownikiem Buschem na czele. Po ostatnim błogosławieństwie eucharystycznym na mównicę wystąpił prezydent republiki i złożył z niej publiczne wyznanie wiary. Związane z tym swoje przemówienie rozpoczął prezydent Boliwii od słów Chrystusa „Niebo i ziemia przemina, a słowa moje nie przemina“.

„Dwadzieścia wieków minęło od owej chwili—mówił prezydent Busch — zniknęły wielkie państwa, padły potężne dynastie, duma i sława ludzka w nic się obróciły, lecz słowa Boskiego Mistrza nie przeminały. Promienna ich siła objawia się i naszym oczom, a potężny ich głos wieki brzmi po całym świecie. Obecny drugi krajowy kongres eucharystyczny jest najbardziej wymownym dowodem żywotności i nieprzewycięzonej siły nauki Chrystusowej a jednocześnie dowodem potęgi ducha religijnego w naszym narodzie... Jezus Chrystus podał światu swą zbawczą naukę i nauka ta stała się podstawą cywilizacji chrześcijańskiej. Uczył nas cnoty, czci, wierności, rozumienia, czym jest moralność w życiu zbiorowym i życiu jednostki; uczył nas, byśmy poznali, czym jest godność ludzkiej jednostki, uczył szacunek dla nierozzerwalności życia rodzinnego... Chrześcijaństwo nauczyło nas czci dzieci dla rodziców, skąd czerpiemy miłość ku bliźnim, ducha bojaźni bożej, wszystkie te ideały, które po tylu wiekach są jedynymi czynnikami utrwalającymi narody i budującymi państwa... „Narody — mówił dalej prezydent Busch — potrzebują ideałów etycznych i siły wiary religijnej, aby mogły spełnić swą misję dziejową i wyrazić pewność, że „nadejdzie dzień, gdy wszyscy zbratają się w jednej i prawdziwej harmonii pod znakiem wiecznych słów Chrystusa“.

## HITLER „NIEOMYLNÝ“.

Nakładem wydawnictwa berlińskiego ukazała się książka, napisana przez marszałka Hermana Goeringa. Tytuł tej książki „Odbudowa narodu“. Goering pisze w niej m. in. „Sko-ro katolik jest przekonany o nieomylności papieża we wszystkich sprawach religijnych i obyczajowych, my, narodowi socjaliści, oświadczamy, że mamy najgłębsze przekonanie, że nasz Führer we wszystkich sprawach, politycznych i innych, dotyczących interesów narodowych i społecznych, Niemiec, jest nieomylnym“.

No, no! Ktoby to pomyślał!

### Wzrost katolicyzmu w Holandii.

Według ostatnich danych, ludność Holandii w dniu 1 stycznia 1939 r. wynosiła 8.727.321 dusz, z czego katolików 3.275.245, co stanowi 37,5 proc. ogółu ludności. Ponieważ statystyka z r. 1930 wykazywała 36,5 proc. katolików w Holandii stan katolicyzmu w tym kraju wykazuje dość poważny rozwój. Jeszcze bardziej pocieszające są cyfry dotyczące spodziewanego przyrostu duchowieństwa katolickiego. W r. szkolnym 1937-38 w holenderskich seminarjach mniejszych przygotowywało się do powołania kapłańskiego ogółem 6.523 uczniów t.j. przeciętnie jeden na 500 katolików, w seminarjach wyższych zaś 3.146 alumnów, czyli jeden na 1.040 katolików. Uwzględniając możliwość, że pewna liczba przygotowujących się do powołania kapłańskiego odpadnie i nie ukończy studiów (większy odsetek w seminarjach mniejszych niż w wyższych), pozostanie zawsze nadzieja, że przyrost powołań kapłańskich w Holandii będzie bardzo zadawalający.

### Prasa katolicka w Holandii.

Prasa katolicka w Holandii przedstawia się nader poważnie. Reprezentują ją 37 pism codziennych, w tym sześć, posiadających po dwa wydania dziennie, 56 tygodników i dwutygodników oraz 300 innych periodyków. Oczywiście, większość z tych pism, wychodzących na prowincji, posiada ograniczony zasięg lokalny, dwa jednak szczególnie dzienniki, mianowicie roterdamski „De Maasbode“ i amsterdamski „De Tijd“ cieszą się niezmierną popularnością i czytowane są nawet przez sfery niekatolickie. Dwa te dzienniki reprezentują również opinię katolicką Holandii i zagranicą, gdzie również cieszą się wielką poczytnością.

Oprócz tych pism istnieje w Holandii cały szereg wydawnictw katolickich zawodowych np. dla robotników, kolejarzy, rolników, drukarzy, górników; nauki i sztuki itp. Są nadto pisma, poświęcone sztuce i literaturze, a nawet jeden miesięcznik dla lekarzy katolickich.

# Na niedzielę 5-tą po Zielonych Świętach.

EWANGELIA. Mat. V. 20—24.

Wówczas mówił Jezus uczniom swoim: Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnikniecie do Królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczone jest starym: Nie będziesz zabijał, a kto by zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam: iż każdy który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A kto by rzekł bratu swemu, Raka! bę-

dzie winien rady. A kto by rzekł, głupcze! będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a ten wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw sobie; zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwszej zjednać się z bratem twoim; a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój

## **Idź pierwszej pojednać się z bratem twoim!**

„Widzę dobro, idę jednak za złem“ — skarżył się przed wiekami filozof pogański, wypowiadając w tej skardze wieczną tragedię człowieka, który marzy o doskonałości, ale tak trudno mu do niej dojść.

Trudno zresztą dziwić się uczonemu pogańskiemu, że pozabawiony światła prawdziwej nauki, nie znają-

tość? — Bodaj nigdy nie była tak potrzebna, jak obecnie. Im bardziej człowiek współczesny oddala się od praw Boskich, im częściej na czoło wszystkich praw, wysuwa prawo interesu jednej grupy ludzi, jednej rasy czy narodu, tym lepiej widzi się, jak bardzo potrzeba przypomnienia tej starej ale jakże twórczej i zdro-



„Tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego“ — według fresku Perugino w kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie

cy dźwigających człowieka i umacniających go łask sakramentalnych zdobył się tylko na bolesną skargę.

Ale dziwić się trzeba często współczesnemu katolikowi, który to wszystko znając i posiadając potężne środki pomagające do udoskonalenia, tak rzadko do wyższej doskonałości dochodzi. Tak mu jest trudno wypełnić dobrze znane obowiązki względem Boga, ale trudniej jeszcze zachować prawo miłości bliźniego.

A przecież w nauce Chrystusowej prawo to zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Sam Zbawiciel stawia je zaraz po prawie miłości Boga. I nie raz jeden tylko.

W uczniów swych wpaja nieustannie zasadę wzajemnej miłości. Chce z nich uczynić jedną i zgraną rodzinę, z której wzniosły przykład czerpać będą inni. Nie tylko zresztą uczniów pragnie zaprawić w tej cnotce miłości społecznej. Pozostawiając ludzkości wzór doskonałej modlitwy, każe powtarzać: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“.

Zasada miłości wzajemnej stała się też jednym z punktów testamentu Zbawiciela. Pojęli ją dobrze uczniowie. Jan św. ukochany uczeń Mistrza, tę jedną zasadę głosi ustawicznie pod koniec swego życia, powtarzając: „Synaczkowie moi, miłujcie się“. Tą zasadą żyli pierwsi wyznawcy Chrystusa, budząc powszechny podziw wśród pogańskiego otoczenia. Ta zasada stworzyła, obok innych powodów, ów znany w średniowieczu „pokój Boży“, mocą którego ograniczono wybitnie walki domowe.

A dziś — czyż przestała mieć swe znaczenie i war-

wej zasady Bożej w stosunkach ludzkich. Tak w publicznych jak i prywatnych Zaniedbanie, zapomnienie tego ważnego obowiązku pogłębiać będzie przepaść między ludźmi. Wilkiem drapieżnym i bezwzględny jeden dla drugiego stawać się będzie.

Pełnia katolicyzmu w życiu domaga się od człowieka większego szacunku dla prawa miłości bliźniego. Katolicyzm metrykalny tylko, pozorny, i w tym się objawia, że w ustach mamy pełno najwznioślejszych słów i hasel społecznych, ale w czynach daleko odbiegamy od nich. Nie obce nam są pozory pobożności, szukamy ich, dbamy o nie. I często usypiamy nimi sumienie. Zdaje nam się, że już pod każdym względem jesteśmy w porządku wobec Boga. Ale temu przeczą procesy, w których często zemsta chce zapanować nad słusnością sprawy, przeczą krzywdzące obmowy i plotki, wołające o pomstę do nieba, przeczą tysiące czynów daleko odbiegających od poddania się prawu miłości bliźniego.

„Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“ — mówimy co dnia w pacierzu! Jako i my... A co to znaczy wyjaśnia wyraźnie Zbawiciel: „Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie; zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwszej pojednać się z bratem twoim; a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój“.

Współczesnemu człowiekowi, opierającemu często życie na pozorach — trzeba głośno przypomnieć wzniosłą ale zapomnianą prawie zasadę.

M.

# „Mniejszość polska w Niemczech placze krawawymi łzami“!

Tak określa dolę ludności polskiej w Niemczech Józef Kisielewski w swej książce p.t. „Ziemia gromadzi prochy“. Z licznych wstrząsających obrazków, jakie podaje autor, poznaje czytelnik polski niewypowiedzianą tragedię naszych rodaków za kordonem. Trzeba, by ją poznali wszyscy. Ponieważ jednak nie ma nadziei, by książka zawędrowała „pod strzechy“ czego należało by jej życzyć, jest bowiem za droga (15 złotych!), a strzechy dziś często na sól nie mają, z drugiej strony ponieważ właśnie strzechy przede wszystkim znać powinny przynajmniej niektóre z tych oczekujących krawawymi łzami obrazków, te mianowicie, gdzie krzywda najbardziej płacze, a niesprawiedliwość najbardziej triumfuje, dlatego kilka z tych obrazków podajemy w „Niedzieli“. Niech głoszą „kulturę“ narodu niemieckiego!

## Czasy trochę dawniejsze.

„W r. 1930 trzystu Stahlhelmowców najechało na wieś Osławę, Dąbrowę i przewrócili ją do góry nogami za to, że odbywało się tutaj polskie zebranie. Pobili ludzi, poniszczyli obejścia, powybijali szyby. Miał wtenczas szpital w Bytowie nie jedno do zszywania. To był ten słynny najazd na Osławę, który stał się wzorem dla licznych dalszych sprawek Stahlhelmu i Grentzschutzu. Po nastaniu Hitlera i po ustaleniu „przyjaźni“ przez jakiś czas było trochę lepiej. Pół roku. I zaraz zaczęło być jeszcze gorzej. Dawniej byli Stahlhelmowcy, teraz jest Arbeitsdienst. Zrobili najazd na Rozłazin, na Łowcz, na Tuchowo Wielkie, w Płotowie powybijali szyby“.

## Niedawno, ale jeszcze gdy trwała „przyjaźni“.

„Przed dwoma laty w Bytomiu aresztowali kierownika Polskiej Kasy; zanim go wzięli, rewizja trwała cztery godziny. W zeszłym roku na padli na dom tej samej kasy i na lokal Związku Polaków, powybijali kamieniami szyby, zniszczyli wejście, pomarnowali papiery“...

„W maju 1938 roku wyszła ustawa dotycząca obrotu ziemią. Według tej ustawy wszystkie dzierżawy muszą mieć potwierdzenie landrata. Więc w przepisany czasie ponosili Polacy podania o rejestrację. I wszystkim, niemal bez wyjątku, przysłano decyzję: dzierżawy są rozwiązane z natychmiastowym wykonaniem. Na osiem tygodni przed żniwami odebrano Polakom dojrzewające plony i oddano Niemcom. Bez odszkodowania. Formalnie od

tej decyzji można się było odwołać w ciągu dwóch tygodni do tego samego landrata. Polacy się odwołali. Lecz zanim jeszcze upłynęły te dwa tygodnie, już sprowadzono z głębi Rzeszy niemieckich osadników i oddano im dzierżawy. Wcale dobrze trafili ci osadnicy: tylko przyjechać i bez fatygi zebrać wypracowany przez innych plon.

A wśród narzekających Kaszubów chodzą wysłannicy Bund Deutscher Osten i rzucają niby mimochodem: „To dopiero początek; zobaczycie, co zrobimy ze wszystkimi polskimi świniami“...

Według obowiązującego ustawodawstwa niemieckiego o zagrodach dziedzicznych i o pasie granicznym, o szerokości 150 klm. — „kto w pasie granicznym dopuszcza do zadłużenia, kto się naraża na licytację, ten traci prawo do swojej ziemi. A któż z gospodarzy polskich, pozbawionych wszelkiej pomocy, nie ma jakiegoś długu? Niedawno odebrano Polakowi ziemię, ponieważ w określonym terminie nie wpłacił 26 mk. I chodzi zawsze o niewielkie sumy, bowiem są to wszystko małe gospodarstwa, na które nikt większej pożyczki nie da“.

„Dzieje się tak: obstawiają rolnika wszystkimi utrudnieniami, odmawiają pożyczek, nie dają pracy na przednówku, żądają nagle z dnia na dzień zwrotu udzielonych kredytów. Wszytko po to, aby przyszło do licytacji. I do licytacji dochodzi. Na sumę np. 800 mk. Nieszczęśliwy człowiek wno si do landrata podanie, aby mu pozwolono stanąć do licytacji o własną ziemię. W międzyczasie zdobył trochę grosza. Ale landrat odmawia. Wobec tego wnosi podanie żona właściciela. Jej pozwalają. Pozwolenie jednak opiewa wyraźnie na sumę marek 880. Przychodzi do licytacji. Kobieta ofiarowuje owe dozwolone 880 marek. Ba, ale od czego jest pan landrat. Ten zjawia się i woła:... „Ja dam 900 marek“. Tamta ma usta zamurwane wysokością pozwolenia. I cała ziemia, majątek, który wart jest kilka tysięcy, przechodzi na pana landrata za 900 marek. Jest to zwykły sposób i dobrze obmyślony“...

„Za niemiecką kolonizację na odwiecznie polskich ziemiach płaci Polak“.

„Wzamian za to wysyła się ograbiona polską rodzinę w głąb Rzeszy, do Meklemburgii, Westfalii i przydziela jej członków jako robotników rolnych albo fabrycznych. Gdy zaś który z pokrzywdzonych zbyt ener-

gicznie chce dochodzić swoich praw, zdarzały się wypadki, że został dotkliwie pobity, a następnie odstawiony do granicy polskiej. Róbcie z nim, co chcecie, u nas spełnił wszystko, co spełnić miał“...

„To wszystko, co dotyczy ziemi, dotyczy również budynków w miastach, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Polakowi nie wolno niczego nabywać w pasie granicznym 150-kilometrowym. Gdy pokolenie dzisiejszych kupców polskich umrze, nie będzie już ani polskich kupców ani rzemieślników. Tak, rzemieślników także.“

Rzemieślnikowi Polakowi wolno przyjmować polskich chłopców i polskie dziewczęta na naukę. Po przeznaczonych jednak na naukę latach chłopak, czy dziewczyna musi zdać państwowy egzamin rzemieślniczy. Ten egzamin dotyczy nie tylko spraw fachowych, obejmuje przede wszystkim sprawy ideologii. W stosunku do polskich dzieci pytania są ustalone:

— Kto to był Kopernik?

— Astronom polski.

— Żle, nie zdałeś.

Drugie pytanie:

— Jakimi ziemiami są Pommern (Pomorze), Schlesien (Śląsk), Grenzmark - Posen (Poznańskie)?

→ Polskimi.

— Żle, nie zdałeś.

Trzecie pytanie:

— Którą z rzędów Rzeszę mamy teraz w Niemczech?

— Trzecią Rzeszę.

— Dobrze. A co będzie po tej Trzeciej Rzeszy?

Chłopak myśli chwilę intensywnie i mówi:

— Po Trzeciej Rzeszy będzie Czwarta Rzesza.

— Żle, Trzecia Rzesza będzie już na wieki.

Chłopak nie zdał, jak zresztą każde dziecko polskie.

W taki sposób cała polska młodzież przepada przy egzaminach fachowych. Ojciec, który nie chce złać życia swemu dziecku, musi z konieczności oddać je do rzemieślnika niemieckiego. A to się równa oddaniu na zaturę narodową“.

„I mógłby ktoś doradzać, żeby skarżyć, żeby oddać do sądu, żeby się odwoływać“...

Był tu jeden proces. Szedł o ziemię. W pierwszej instancji Kaszuba przegrał. Ale był zacięty, zebrał dytki i poszedł dalej. W sądzie apelacyjnym pytają się naprzód o nazwisko, później o narodowość.

— Jestem Polak — mówi chłop.

— Dlaczego? Skąd Polak? Mieszkacie przecież na Kaszubach!

— Kaszuby są Polaki.

Sędzia sądu apelacyjnego (więc nie mały prowincjonalny kauzyper-

da, ale wykształcony, oświecony pan z wielkiego miasta) uderzył pięścią w stół i krzyknął groźnie:

— Do diabła, Kaszubi i Ślązacy są plemionami niemieckimi...

I chłop sprawę przegrał, choć była jasna jak słońce.

Polacy w Niemczech przegrywają w sądach w 95 proc. wnoszonych spraw. Prawo wyjmuje spod orzeczeń mniejszość polską...

„W roku 1937 ukrzywdzono pewnego gospodarza. Zrobił odwołanie do najwyższej instancji w powiecie. Landrat wezwał go do siebie. Byli sami w gabinecie. Z biurka podniesiona została szpicruta; upominający się o swe prawo został nią osmagany:

— Das ist das Rech für euch, polnische Schweine. To jest prawo dla was, polskie świnie.

„Zeszłej zimy (rok 1937) zdarzył się taki wydatek:

Była szkoła, był nauczyciel, byli uczniowie. Ale przywędrowała komisja budowlana i szkołę zamknęła. Zamknięcie szkoły grozi nie tylko brakiem lekcji, ale równocześnie przydzieleniem wszystkich dzieci do szkoły niemieckiej. W kaszubskiej wsi nie chciano, aby dzieci chodziły do niemieckiej szkoły. Wobec tego postanowiono, że dzieci będą uczyć się pod gołym niebem, w obejściu zamkniętego budynku. Trwała taka nauka przez jesień. Ale przyszedł mrozy. Rozpacz. Co robić? I oto wpływa pomysł taki: przyniesiono na owo podwórze łózka. zapchano dzieciary pod pierzynę i w ten sposób odbywa się nauka. Nauczyciel krążył okutany w płaszcz po podwórzu, a uczniowie z łózek odpowiadali. Władze niemieckie nie lubią męczenników, przyszły i zamknęły szkołę nawet pod mroźnym niebem“.

Tak było niedawno, ale za panowania „zgody“. Dziś zaś gdy „niezgoda“ wybuchła już nie łzy, ale serdeczna, gorąca krew płynie z rozplątanej polskiej piersi na Kaszubach i Ziemi Złotowskiej.

## STAN LICZBOWY AKCJI KATOLICKIEJ W POLSCE.

Stan liczbowy Akcji Katolickiej w Polsce jest obecnie następujący: Katolicki Związek Mężów Liczy 3.000 oddziałów i 140.000 członków; Katolicki Związek Kobiet — 3.260 oddziałów i 181.980 członków; Katolicki Związek Młodzieży Męskiej — 4.900 oddziałów i 150.000 członków oraz Katolicki Związek Młodzieży Żeńskiej — 5.000 oddziałów i 180.000 członków.

Ogółem Akcja Katolicka w Polsce liczy obecnie 16.160 oddziałów i 651.980 członków.

# O krzywdach, wyrządzonych narodowi polskiemu przez moskali.

## Jawne odstępstwo od wiary Siemaszki.

Po dwóch miesiącach pobytu w Żyrowicach wracając do Petersburga, wstępuje do bazylianów klasztorów, w których znalazł już między słabszymi na duchu wielu zwolenników. Po powrocie do Petersburga przedstawił carowi trzech kandydatów na sufragane, a mianowicie: Wysła Łużyńskiego na sufragana białoruskiego, Zubkę i Żarskiego na sufraganów litewskiej eparchii. Wyświęceni zostali ci zdrajcy przez metropolitę Bułhaka, Siemaszkę i biskupa Pawłowskiego. Jakimi się okazali, można wnioskować z tego, że kiedy Łużyński został wezwany do Petersburga, gdzie miał otrzymać sakrament biskupią, a episkop witebsko-polecki miał go zastępować, skorzystał z tego Szmaragd i wziął się przy pomocy wyżej wspomnianego gubernatora, protestanta, do nawracania unitów tak rąco, że wszystkich włościan w majątkach rządowych zapędził do swej owczarni, a księża unickich, którzy przyjąć nie chcieli prawosławia, powypędzał z cerkwi.

W roku 1834 polecił Siemaszko dziekanom i przełożonym zakonnym, aby czuwali nad wykonaniem carskich ukazów, a donosili konsystorzowi o nieposłusznych. Organy pozwalał sprzedawać, ławki i konfesjonały z cerkwi powyrzucać, ołtarze poboczne stanowczo burzyć. Gdy wielu nie wykonywało jego rozkazów, a nawet znaleźli się tacy, którzy ustnie i piśmiennie wyrzucali mu bezbożne jego zamiary, zrzucił wtedy maskę pasterza, a wziął do pomocy policjantów i siepaczy. Sprawcy kazali otwierać gwałtem cerkwie, wyrzucili z nich wszystko, czego nie było w prawosławnych cerkwiach i robili w nich taki porządek, jaki im polecono; nieposłusznych kapłanów i parafian oskarżano przed rządem jako buntowników i jako takich karano. Oto apostolstwo knuta i nahajki, które niszczyło polskość.

## Projekt rusyfikacji cerkwi unickiej podany przez Siemaszkę.

Ponieważ w cerkwiach unickich, podobnie jak w kościołach katolickich, miewano kazania po polsku, więc temu postanowił przeszkodzić Siemaszko. W projekcie, podanym do cara 1834 r., na pierwszym miejscu domagał się, aby w seminariach alumnów unickich, w szkołach wiejskich i we wszystkich innych instytucjach zapewnił car językowi rosyjskiemu pierwszeństwo przed pol-

skim, co okazuje się z następujących słów: „Duchowieństwo grecko-unickie — pisze Siemaszko — powinno być wychowane w zupełnym przekonaniu, że język rosyjski jest jego ojczystym językiem w tym kraju, a podobne przekonanie nie prędko jeszcze zapuści korzenie, bo język polski cieszy się ogromnym powodzeniem, dla tego wypada koniecznie zawiesić przynajmniej na kilka lat wykład języka polskiego i polskiej literatury, tymbardziej, że na Białej Rusi nie zachodzi już pod tym względem żadna potrzeba; rosyjski język był już dosyć przeniknął kraj ten, nie wyjmując i wyższej warstwy społeczeństwa. Mówić kazania po rosyjsku w kościele katedralnym jest rzeczą jeszcze bardziej niezbędną. Zastarzały przesąd przeszkadza nam zrozumieć, ile jest niestosowności w kazaniach, miewanych do greko-unitów po polsku, którzy tego języka nie rozumieją“. A czy rozumieli po moskiewsku? Zapewne, że nie, bo i Siemaszko, zanim wyjechał do Petersburga, nie rozumiał go także.

Co do planu rusyfikacji Siemaszki trudno go w całości przytaczać, więc streścimy go mniej więcej:

„Kler grecko-unicki powinien być wychowany w przekonaniu, że język rosyjski jest jego ojczystym językiem. Przekonanie to powinno się zakorzenić głęboko w sercu i umyśle młodzieży duchownej, tym więcej, że język polski cieszy się w tych stronach bardzo wielkim znaczeniem. Byłoby zatem pożądanym, chociażby początkowo na lat kilka, zaniechać języka polskiego i literatury polskiej. Kazania w języku rosyjskim w unickiej katedrze byłyby, jeszcze więcej potrzebne..., klerycy, we wszystkich diecezjach powinni odbierać wykształcenie, więcej odpowiadające duchowi swego przyszłego zawodu. Dlatego trzeba przeważyć wszelką ich styczność z klerami łacińskiego obrządku... i do seminarium łacińskiego w Wilnie posyłać się nie będzie“, (ale trzeba posyłać na wyższe studia do Moskwy, i Petersburga za pieniądze, zarobiane Polsce).

Nie zawiódł się w nadziei zdrajcy polskości, Józef Siemaszko, bo skoro się tylko rząd wziął do reformy seminariów w myśl jego i przy pomocy takich duchownych, jak Zubko i Łużyński i począł się krzątać około ruszczenia kazań i nabożeństwa dodatkowego po cerkwiach, unia kościółca ruskiego z Rzymem to najpiękniejsze dzieło ojców naszych, została zniesiona. d. c. n.

# Z niezapomnianych przeżyć.<sup>m</sup>

## Rzym nowoczesny.

Nie było przewidziane w programie zwiedzanie najnowszych dzielnic Rzymu, a jednak bardzo pragnęliśmy zobaczyć je choćby dlatego, aby łatwiej móc porównać przeszłość z nowoczesnym dorobkiem Włochów. Złożyliśmy małą dopłatę i autokary powiozły nas w stronę t. zw. Forum Mussoliniego, t. j. dzielnicy, która dyktatorowi Włoch zawdzięcza swe powstanie.

Po drodze oglądaliśmy ciekawe przykłady starań „odpowiedzialnych czynników“ o nadanie miastu odpowiedniego do jego znaczenia wyglądu. Burzy się w tym celu stare, niehistoryczne rudery, przesuwa w głąb zbyt wysunięte domy (widzieliśmy np. 4-piętrową kamienicę ściętą o jakieś 3 metry do linii pozostałych domów), przebijają się nowe ulice, poszerza i przyozdabia stare. W celu zadrzewienia ulic przesadza się ze wszystkimi korzeniami duże i stare drzewa, przytransportowane tu z daleka z niemałym nakładem pracy. Odyby nie podpory, jak u młodych drzewek, możnaby się zgodzić, że te piękne pinie (sosny włoskie) lub wprost palmy tu wyrosły przed wieloma laty.

Przy jednej z takich nowoczesnych ulic wznosi się wykonany w białym marmurze pomnik Marszałka Piłsudskiego. Nie starczyło czasu aby popytać Włochów, czy też wiedzą, kogo ten pomnik wyobraża. Pytaliśmy później o to kilka osób, żadna jednak z nich nie o takim pomniku nie wiedziała. Nic dziwnego zresztą, bo sam pomnik jest niewielki i łatwo ginie w masie różnych pomników Rzymu.

Wzdłuż tej drogi na dość wysokim wzgórzu wznosi się rząd wspaniałych, wielkich bo conajmniej 8 piętrowych nowoczesnych kamienic. Architekci włoscy umieją wykazać rozmach, zapewne zresztą na rozkaz z góry i w nowoczesne formy włożyć dużo piękna. Nasze gmachy w tym stylu nie mogą się równać z tymi pięknymi, czystymi i kolorowymi olbrzymami. Ciekawą rzeczą byłoby poznać rozmiar poszczególnych mieszkań, na to jednak nie było czasu. Zdaje się wszakże, że na ogół mieszkania te są obszerne, inaczej przy panujących tu upałach mieszkańcy musieli by się dusić

## Forum Mussoliniego.

Wśród tych rozważań dojechaliśmy do Forum Mussoliniego. Jest to właściwie dzielnica sportowa Rzy-

mu, zawierająca place dla ćwiczeń młodzieży faszystowskiej, gmachy urzędów wychowania fizycznego, baseny pływackie i wielki stadion, ozdobiony kilkudziesięciu posagami z białego marmuru, ufundowanymi przez poszczególne prowincje Włoch.

Przed wejściem na stadion wznosi się wysoki obelisk ku czci Mussoliniego. Ma on głosić troskę dyktatora o młode pokolenie współczesnych Włoch, dla którego faszyzm istotnie wiele czyni. Czy wszystko co czyni jest dobre — to już inna sprawa, której nie będziemy dochodzić.



B. pałac cesarski w Wiedniu, widziany od strony parku.

## Mile spotkanie.

Po powrocie z tej pamiętnej wycieczki przyszła mi myśl, aby w jakiś sposób porozumieć się z naszymi studentami teologii w Rzymie. Telefon do Kolegium Polskiego ułatwił



Piękny dom w Padwie w pobliżu Bazyliki św. Antoniego. Na przednim planie p. mgr. Rożek, autor zdjęć z pielgrzymki.

zadanie. W rezultacie odwiedził mnie wieczorem ks. Józef Kołodziejczyk, mój dawny i serdeczny przyjaciel, kończący tu swe studia. Jakkolwiek dzięki licznej pielgrzymce nie czuliśmy się osamotnieni, miło jednak było spotkać rodaka w Rzymie i do tego tak miłego. Podzieliliśmy się nawzajem różnymi wrażeniami, sprostowaliśmy niektóre błędne wiadomości krążące o nas we Włoszech i o Włochach u nas, wreszcie umówiliśmy się, że spotkamy się w następnym dniu.

Korzystając z tego, że ks. Józef doskonale mówi po włosku, prosiłem go o przeprowadzenie małego „wywiadu“ z obsługującym nas chłopcem hotelowym. Chciałem przez konać się, jak też patrzy na wypadki współczesne i na faszyzm młodzież włoską. Nasz rozmówca okazał się ciekawym przykładem. Zapalony faszysta, członek młodzieżowej organizacji faszystowskiej, był wprost fanatycznym wyznawcą Mussoliniego. Trochę sam, trochę z tłumaczenia ks. Józefa dowiedziałem się, że większość młodzieży włoskiej ślepo wierzy Mussoliniemu. „Duce“ wie co robi. Pragnie dobra Włoch, zdobywa im sławę i wielkość, za Duce można i trzeba iść nawet w ogień, jeśli tego zażąda.

Nie podobna mi tu powtarzać w całej rozciągłości tej ciekawej i długiej rozmowy. Przekonała mnie ona jednak, że wśród młodego pokolenia ma Mussolini wielkie uznanie, posunięte wprost do jakiejś czci. Pisałem już, że starsi nieco inaczej patrzą na sprawę. Nie ma zresztą w tym nic dziwnego: przez młodych przemawia entuzjazm, imponuje im dorobek faszystowski, ośniewają powodzenia, starsi, bardziej trzeźwo oceniają sytuację, dla tego do wielu spraw odnoszą się z krytycyzmem.

Skoro już piszę o tych sprawach, warto też wspomnieć nie mniej ciekawą rozmowę z innymi pracownikami hotelu. Pytali nas o stosunek Polaków do Hitlera. Jakkolwiek było to jeszcze przed wypowiedzeniem paktu o nieagresję, przedstawiliśmy wiernie i dosadnie stan rzeczy. Oczytani trochę w gazetach Włoch przyznali nam rację co do naszego stanowiska i bodaj że z większą sympatią odnosili się do nas do końca naszego pobytu. To, co usłyszeli od nas o naszej sile, gotowości i słusznych prawach, musiało do nich przemówić.

Ks. St. Gałązka.

Uprzejmie prosimy Szanownych naszych Prenumeratorów o łaskawe regulowanie zaległej prenumeraty.

Administracja „Niedzielnik“.

## Armia Watykańska.

Dzisiejsze Państwo Kościelne, oficjalnie zwane „Citta del Vaticano“ zajmuje terytorium o 44 hektarach powierzchni. Bronią go cztery „korpusty wojskowe“, które składają się na armię papieską: gwardia szwajcarska, szlachecka i karabinierzy.

Gwardia szwajcarska została zorganizowana w piętnastym wieku przez Sykstusa IV. Juliusz II ustalił jej efektywność na 400 ludzi, obecnie liczy ona nie więcej jak stu. Rekrutują się oni z katolickiej ludności Szwajcarskiej i podpisują kontrakt na trzy lata; rekrutów od wielu już lat dostarczają te same rodziny. Trzymają oni wartość przy brzmieniu Watykanu, a ich mundury niebiesko-czerwono-złote projektowane były przez Michała Anioła przed 400 laty.

Gwardia szwajcarska odegrała poważną rolę w XIX wieku podczas obrony Państwa Kościelnego, pamiątki tych walk są przechowywane starannie w jednej z sal Watykanu.

Złożona wyłącznie z członków arystokracji rzymskiej gwardia szlachecka liczy 40 gwardzistów. Jest ona przeznaczona do straży apartamentów Ojca św. Założył ją Pius VII w roku 1801.

Gwardia pałacowa składa się z 400 ludzi i datuje od pontyfikatu Piusa IX-go, od roku 1850. Karabinierzy wnoszą, zwani również żandarmami pontyfikalnymi, pełnią obowiązki policyjne na zewnątrz pałacu Watykańskiego.

## Pomysłowy wynalazek.

W jednym z miasteczek amerykańskich nie było w kościele dzwonów. — Mieszkańcy zaczęli zbierać składki na ten cel, ale wobec ich ubóstwa szło to bardzo powoli. Jakżeż było ich zdumienie, gdy pewnej niedzieli usłyszeli z wieży kościelnej melodyjne dźwięki kilku dzwonów. — Sprawcą tej niespodzianki był miejscowy inżynier - wynalazca. Zbudował on coś w rodzaju pianina o klawiszach klawiszach; przy naciśnięciu klawisza odsłaniał metalowy młoteczek i uderzał w metalową tarczę. Dźwięk ten był pochwycony przez wzmacniacz elektryczny i przekazany do potężnego głośnika w wieży kościelnej. W ten sposób odmienne tony klawiszów dawały złudzenie bicia kilkunastu dzwonów.

## W 46-ym roku życia zaczął na nowo rosnąć.

Lekarze belgijscy badają niezwykle fakt, jaki wydarzył się ostatnio w Charleroi. Pewien górnik, który w grudniu ub. r. ukończył 46 rok życia, zaczął na nowo rosnąć i to w tempie tak szybkim, że od grudnia do końca marca przybyło mu 20 cm. Górnik sam nie zwrócił na to początkowo uwagi. Zaniepokoiło go jedynie ogólne osłabienie, które chwilami było tak silne, że nie

mógł pracować.

Pewnego dnia stwierdził z przerażeniem, że ubranie stało się krótkie. Spostrzeżenie swe zakomunikował lekarzowi kopalni, który zarządził szczegółowe badanie lekarskie dla wyjaśnienia tego niezwykłego zjawiska. Wyniki badania nie zostały na razie jeszcze opublikowane.

## Roczne zużycie tytoniu w świecie.

W związku z bardzo wzmożoną ostatnio konsumpcją wyrobów tytoniowych na całym świecie, kilkakrotnie już usiłowano przeprowadzić możliwie dokładne obliczenia statystyczne, które mogłyby dać choć przybliżoną cyfrę rocznego zużycia tytoniu na całym świecie. Jedno z włoskich pism naukowych podaje takie zestawienie:

Wartość całego rocznego zużycia wynosi, według włoskich obliczeń, sześćset milionów lirów. W Stanach Zjednoczonych przypada przeciętnie na jednego obywatela 1.100 papierosów, czyli prawie trzy sztuki dziennie. W Anglii na jedną głowę rocznie przypada 820 sztuk, we Niemczech 372, we Włoszech 342, we Francji 248, a w Szwecji tylko 232 i t. d.

Na całym świecie idzie z dymem dwa miliardy kilogramów tytoniu rocznie.

## Bunt mężów - niewolników.

Na północno-zachodniej granicy Indji w trudno dostępnym górach żyje plemię Sahirów, w którym panuje dotąd matriarchat, to jest rządy sprawowane są przez kobiety. Niedawno mężczyźni plemienia Sahirów, którzy mając już pewną łączność ze światem cywilizowanym, chcieli uzyskać warunki takie, jakie mają mężczyźni gdzieś indziej, zbuntowali się i odmówili posłuszeństwa swym wodzom-kobietom.

Wywołało to krwawe zamieszki. W rezultacie zwyciężyły kobiety i wszystko wróciło do dawnych warunków. Mężczyźni Sahirzy nie mają żadnych praw w swej ojczyźnie. Kobiety mogą mieć mężów tyłu, ilu tylko zapagną, przy czym mężowie są właściwie niewolnikami i muszą pracować, spełniając najcięższe posługi, kiedy tymczasem ich władczynie zajmują się tylko wojowaniem i połowaniem.

Mężczyzna jest pozbawiony nawet prawa wyboru żony. Małżeństwa omawiane są między matkami młodych ludzi, którzy muszą się do ich rozkazów absolutnie stosować. Dzieci dziedziczą nazwiska nie po ojcach, a po matkach. Na razie w plemieniu Sahirów panuje spokój. Jednak jak twierdzą plemiona sąsiednie, mężczyźni Sahirzy organizują się i zamierzają jeszcze raz targnąć swym jarmem, aby je ostatecznie zrzuć. Czy im się to uda, czas pokaże.

Brytyjska ekspedycja naukowa natrafiła w pobliżu Potgiertedrust (Transwal) na przedhistoryczne jaskinie mieszkalne, pochodzące z przed 30.000

lat. Ponadto znaleziono resztki szkieletów ludzkich, należących niewątpliwie do ludzi przedhistorycznych.

## Czy murzyni będą biali?

Murzyni wkrótce będą czcili amerykańskiego doktora Bertranda jako bóstwo. Dr. Bertrand twierdzi mianowicie, że znajduje się na tropie wynalezienia środka, który momentalnie zmieni barwę skóry murzynów na zupełnie białą.

Odkrycie to zrobił Dr. Bertrand, jak zresztą większość innych odkryć, zupełnie przypadkowo.

Oto jeden z słujących, Murzyn, zapalił papierosa skręconego z wysuszonego listka specjalnego pnącza i wkrótce po tym zachorował wśród objawów ostrego zatrucia. Murzyna przewieziono do szpitala, gdzie przeleżał kilka tygodni w silnej gorączce.

W czasie rekonwalescencji i spadku temperatury skóra jego nabierała coraz jaśniejszych odcieni i po pełnym wyzdrowieniu wyglądał szczęśliwy „Negr“ prawie jak biały.

Dr. Bertrand próbuje obecnie wyciągnąć z tych liści ekstrakt, który nie byłby szkodliwy dla organizmu. W najbliższym czasie wystarczy, by Murzyn zapalił papierosa a pozbędzie się zniemawidzonej barwy skóry.

## Nagrodzona oszczędność.

Dnia 23 czerwca 1939 r. odbyło się w PKO pierwsze publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii VI grupy „C“. W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał do dnia 31 maja 1939 r.

Premie po zł. 250.— padły na Nr.Nr. 210854 211371.

Premie po zł. 100 padły na Nr. Nr. 200279 200887 202940 208156 208373 211001 211667.

Premie po zł. 50.— padły na Nr. Nr. 200085 200202 200236 200411 200516 200629 200782 201042 201264 201521 201592 201655 201794 202337 202459 202603 202578 202752 203027 203042 203354 203489 203594 203738 203889 204241 204278 204593 204736 205022 205028 205262 205326 205506 205564 205688 205965 206166 206401 206485 206900 207128 207188 207253 207371 207916 207982 207984 208200 208791 208990 209544 210182 210339 210371 211503 211669 211824 211884 212076.

Ogółem padło 70 premii na sumę zł. 4.250.—.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładków oszczędnościowych premiowanych serii VI-iej jest wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkladów na książeczce przy czym przez wylosowanie premii za systematyczność książeczki nie tracą swej wartości i biorą udział w następnych premiowanych pod warunkiem regularnego wpłacania dalszych wkładów.

# Gdy zapanował mrok.

## POWIEŚĆ.

Ks. Gortr tak zajął się rozmową, słuchacze tak chciwie słuchali, że zapomniano o posiłku.

Ks. Stefan mówił dalej:

— Ważne jest to, że Lwellin mieszkał w Jerolimie incognito. Mis Gent otrzymała od niego surowy nakaz adresowania listów pod adresem Robert Len. Nie zastanawiała się, dlaczego Lwellin zmienił swoje nazwisko, przypuszczała jedynie, że prowadząc wesoły tryb życia, a będąc obdarzonym godnością baroneta, nie chce szanownego tytułu obrzucać błotem. Zresztą, mis Gent prosiła, bym ją za tydzień odwiedził, przyrzekając, iż dostarczy mi może nowych wiadomości. Z jakiego źródła i jakim sposobem otrzyma te wieści, podać nie chciała.

— Mamy nareszcie punkt zaczeplenia — rzekł sir Manichoe. — Wiadomości księdza są ważniejsze, niż to ksiądz przypuszcza.

— Natychmiast wracam do Jerolimy — rzekł Spens, a twarz mu zajaśniała.

— Zupełnie słusznie — rzekł sir Manichoe. — Pan to zrobi lepiej, niż ktokolwiek z nas, i zresztą, na wyjazd pana nikt nie zwróci uwagi. Wydatki ja pokrywam. Jeśli przy dochodzeniu wykaże się, że prawdę trzeba kupić za pieniądze, żadna cena nie może stać na przeszkodzie. Spokój i szczęście milionów dusz po nad wszelką cenę. Płyniemy na głębokich wodach.

Ks. Ripon ciężko westchnął. Rysy jego twarzy stały się surowe, straszne, zmienił się nie do poznania. Zebrani z przerażeniem odsunęli się od niego.

Proboszcz wstał i drżąc cały, zduszonym, głuchym głosem rzekł:

— Przebacz, Boże! Zmiłuj się, Panie!

Ale jak wspomnę na tych dwóch ludzi, a wcielonych diablów, gdy przypomnę na to mnóstwo rozbitych rodzin, straconych dusz, samobójstw i wszelkiej zbrodni, to...

Głos się zerwał. Nie mógł mówić dalej, drżał cały, jak w konwulsjach.

Nikt się nie ruszył — wszyscy za stygli.

Po długiej, ciężkiej chwili, ksiądz się opanował. Zgiął kolana, zapłakał, a uspokoiwszy się począł się modlić.

## ROZDZIAŁ XII.

Nadbrzeżna wioska, gdzie zamieszkała Gertruda Gent, wyglądała jak wiele innych. W słoneczny dzień kąpała się w słońcu, pełna była radości

i światła, w pochmurny czas nawet i serca ludzkie stawały się nieprzystępne i zamknięte. Zamykając serca, zamykano i drzwi domów. Na Boży świat wychodził ten, kto musiał.

Od chwili odwiedzin ks. Stefana upłynęła już doba.

Na dworze było zimno, niebo załęgły chmury, o piaski nadbrzeżne bił porywisty wiatr i burzył morską toń. Przychodziła mgła na osiedla, a nuda do serc ludzkich.

Po opustoszałym brzegu poruszała się samotna postać człowieka. Była to Gertruda, usiłująca w samotności rozwikłać dręczące ją pytanie. Twarz blada, wysubtelnione rysy po kazywały, że choroba szybko posuwa się naprzód. Dziś, na progu wieczności stojąc, wyglądała piękniej niż zwykle: wyraz oczu wielkich, namiętych, nieraz dziko hardych — zmienił się na jakieś inne — głębokie, spokojne, pełne zamyślenia. Nigdy nie odczuwała tak potrzeby pomocy ludzkiej, jak właśnie dziś, a była tylko sama na pustyni przybrzeża i nie mogła dać sobie rady z myślami, które na kształt roju pszczoł krążyły po głowie. Odwiedziny ks. Stefana mocno nią wstrząsnęły. Zrozumiała cel przybycia, wyczuła, że ona — i tylko ona może mieć w ręce nitkę do rozwiązania kłębka...

Uczucie, jakie kiedyś żywiła do Lwellina, znikło. Na poprzednie swoje życie patrzyła jako na odległe wspomnienia, jako na zmore, która kiedyś dusiła we śnie. Próbowwała się modlić za współnika grzechu i prosiła, by miłosierny Bóg uderzył łaską swoją i tamtą duszę. Nie pamiętając swych win i grzechu, Gertruda czuła, że między nią a Lwellinem wykopana jest przepaść. Modliła się za uczonego rozpustnika, zadając sobie gwałt.

Gertruda wyczuwała, że ks. Stefan nie powiedział jej wszystkiego, co sam czuł, chociaż opowiadał jej o upadku moralności, o zbrodniach, wreszcie o przyjacielu swym Haroldzie, który będąc na najlepszej drodze, znalazł się u wrót, skąd niema powrotu. Gdy młody kapłan opowiadał o nędzy, jaka coraz bardziej przynikała cały świat i o tym, że niewiadomo, na czym się zbrodnia ludzka zatrzyma, w umyśle Gertrudy powstała dziwna myśl: czy nie jej dał Pan Bóg w ręce znaleźć pierwsze ogniwo do wykrycia zbrodni? Myśląc o tym, rozumiała, jak mało wia-

domości bezspornych mogła sama udzielić.

Zapewne, wiadomości od niej otrzymane, posiadały pewną wartość, ale było ich za mało, by z nich ukuć klucz dla zamknięcia bram mroku, a przecież z każdą chwilą przybywały nowe ginące dusze...

I oto prosiła, by ją ksiądz za kilka dni odwiedził, a dziś wyszła na porbrzeże i modli się gorąco i serdecznie do Przedwiecznego Ojca, by jej ukazał drogę.

Chmury opuściły się, zawiął ostry wiatr, a wśród piasku porbrzeża słychać było jakby płacz ludzki...

Gertruda szła coraz prędzej i coraz szybciej myślała. Zdawała sobie jasno sprawę z tego, że władza jej nad Lwellinem nie tylko nie zmniejszała się, ale przeciwnie — wzrosła. Wiedziała, jakie sumy tracił na ludzi, którzy jej szukali.

Lustro mówiło jej prawdę: siły uciekały... Czuła jednak, że trochę beladony i w miarę użyte kremy i pudry potrafią jej przywrócić choć na kilka godzin zdrowy wygląd. Wreszcie myśli jej zatrzymały się koło jednego punktu:

— Jeśli wrócę do Lwellina i udam, że życie łaski mi obmierzło, on mi opowie o wszystkim...

Słowa te, prawie nieświadomie potarzała kilka razy, aż wreszcie wgrzyzła się one w jej mózg, jakby dokuczliwe robaczki. Podniosła oczy na ołowiane sklepienie nieba i nie widząc, patrzyła na przebiegające po niebie błyskawice.

— Jeśli wrócę, opowie mi wszystko...

Czy będę miała siły? Przecież zgine, przecież ciężko zgrzeszę! Może już nie będę miała sił wrócić na dobrą drogę — od piekła dwa razy ciężko jest uciec. Jeśli wrócę na pewno zgine, nie będę już miała sił podnieść się z upadku... — a te wszystkie jej argumenty, wszystkie myśli rozbijały się o wypalone w mózgu zdanie: — Jeśli wrócę Robert mi wszystko opowie...

— Tyle dusz ginie, ginie bezpowrotnie, ginie bez nadziei! Jeśli zgine — zgine dla dobrej sprawy! Sama upadnę, sama się spalę, ale wyratuję miliony dusz!

Opowie mi wszystko...

Na ziemi rozszalała się burza, na niebie jedna za drugą ścierały się błyskawice, a w myśli Gertrudy jako błyskawica rozpałała się myśl:

— Lepiej, by jeden człowiek palił się w ogniu piekielnym — i to człowiek grzeszny, jak ja, aniżeli mają ginąć tysiące i miliony ludzi.

Wyrok zapadł. W sercu Gertrudy zgasło światło, zgasła nadzieja — zastarzała się w mgnieniu oka.



# MIGAWKI.

## CZEGO W NIEMCZECH NIE WOLNO?

„Dziennik Bydgoski“ pisze:

„Ktoś zadał sobie trud i zestawił kilka zakazów, aktualnie obowiązujących w Trzeciej Rzeszy. A więc w Niemczech nie wolno: jeść bitej śmietany; nosić przy sobie lub przechowywać w domu najdrobniejszej waluty zagranicznej; rzucić kości psu; nucić w czasie spaceru ze swą ukochaną pieśnią Offenbacha, który... był żydem; palić podczas pracy lub urzędowania (najnowsze rozporządzenie dr. Ley'a, min. Pracy, celem uniknięcia obniżenia wydajności pracy); wyjeżdżać za granicę (z wyjątkiem Włoch) bez powodu naprawdę wyjątkowego; łowić ryb, jeżeli nie jest członkiem „Stowarzyszenia patriotycznego rybaków narodowo-socjalistycznych“; witać słowami „dzień dobry“ lub „dobry wieczór“ funkcjonariusza państwowego, a w zasadzie każdego dobrego Niemca“.

A może znajdzie się ktoś, kto napisze, co Niemcom wolno. Roboty dużo miał nie będzie.

## TEZ REKORD!

Jak podaje ostatnia statystyka narodowo-socjalistyczna, od roku 1923 do chwili obecnej t. j. w przeciągu niepełnych sześciu lat, wygłosił Hitler 430 mów politycznych. Piękny dorobek, jakim rzadko kto może się poszczycić. Wypada bowiem przeciętnie jedna mowa na 4 dni.

I mówią, że malarze pokojowi nie są gadatliwi. Prostujemy tę fałszywą opinię.

## JAK TO BYŁO?

Po wizycie niemieckiego ministra propagandy w Kairze pisały zagraniczne gazety, że Goebbels uczynił pierwszy krok w kierunku pojednania się z żydami i w ich sklepach poczynił pewne zakupy.

Można sobie wyobrazić, jak wiadomość taka musiała ucieszyć żydostwo całego świata. Bo że taki wielki antysemityzm w całym Kairze wyróżnił żydowskich kupców, toć to nielada tryumf Izraela.

Tymczasem radość okazała się przedwczesną. Jak bowiem donosi pewne berlińskie pismo, min. Goebbels wprawdzie otrzymał towary z żydowskich sklepów, ale stało się to bez jego wiedzy. Po sprawdzeniu tego faktu kazał je natychmiast wrzucić do morza.

Należało by teraz oczekiwać, że ży-

dzi masowo poczną wyrzucać do wody wyroby niemieckie. Nie ma jednak o to obawy. Nadal będą je sprawdzać i starym zwyczajem szmaglować. A nuż bowiem przyjedzie kiedyś Goebbels i zażąda towarów niemieckich? A tu ani w ząb! Dopierożby zaczęła się nagonka na żydów. Więc trzymają niemieckie wyroby. Bo co mają robić...

## POPLATNY ZAWÓD.

Donoszą angielskie pisma, jakoby niemieckie ministerstwo skarbu zło-

żyło ministrowi spraw zagr. von Ribbentropowi podarunek w postaci 40.000 funtów szt. w gotówce w uznaniu zasług, położonych przy podboju Czech i Moraw.

No teraz przynajmniej wiadomo, dlaczego Ribbentrop tak zabiegał o Czechy. Przecież 40 tys. funtów to ok. miliona zł. Za taką sumę gra warta była świeczki. Okazuje się przy tym, że stanowisko ministra w Rzeszy jest nawet i dziś popłatne. Czy długo tak będzie — niewiadomo. Gdańsk i Pomorze to nie Czechy i Morawy. A swoją drogą Niemcy, którzy z Czech zdolali już wywieźć majątku za 40 miliardów koron, Ribbentropa wynagrodzili dość słabo. Chyba, że kandydatów do nagrody było więcej. A, wtedy to co innego.



Tak wożą Indianki swe dzieci w oryginalnych kołyskach.

## LEGITYMACJA „PREZYDENTA“ HACHY.

Dr. Emil Hacha, „prezydent“ okupowanych przez Niemców Czech, otrzymał od władz niemieckich dokument upoważniający go do podróży do własnym kraju. Treść tego dokumentu — według „I. K. C.“ — brzmi: „Drezno, dnia 18 marca 1939 r. — Dowództwo Trzeciej Armii. —

### Legitymacja.

Okaziciel niniejszego p. prezydent Protektoratu Czech i Moraw

dr Emil Hacha

upoważniony jest do swobodnego poruszania się na terytorium Protektoratu w towarzystwie ludzi, których sobie sam doberze. Wszystkie władze wojskowe i cywilne mają mu udzielić pomocy i ochrony.

Z rozkazu Naczelnego dowódcy

III Armii w zastępstwie dowódcy szefa sztabu Schniewind, p. pułkownik sztabu generalnego“.

Panie Hacha, poznaj porządek niemiecki. Liczył się tak ktoś z tobą, jak dzisiejsi protektorzy? I legitymację wystawią i przyniosą i upoważnią do swobodnego poruszania się. To musi brać za serce, p. prezydencie.

## JAK DAWAĆ, TO Z CUDZEGO.

Były premier czerwonego rządu hiszpańskiego ofiarował rządowi meksykańskiemu 21 wojskowych samolotów, zakupionych kiedyś w Meksyku, a niedostarczonych czerwonym władcom Hiszpanii z powodu zmienności fortuny.

Jaki ten Negrin dobry, będą sobie opowiadać Meksykanie. Kupił, nie wziął i ofiarował. Że cudze, co to szkodzi. Zresztą nie zrobił by ofiary, gdyby miał do tych samolotów prawo. A tak dał! Darowanemu koniowi nie patrzy się na zęby. Sten-

# Z tegorocznego obozu K. S. M. M. w Olsztynie.

## Wizyta J. E. Ks. Biskupa Zimniaka

Od kilku tygodni zapowiedziana przez Zarząd Okręgu Mężów na 18.VI. wycieczka na obóz Kat. Stow. Młodzieży Męskiej do Olsztyna zachęcająco po działała na mnie. Żywo bowiem w pamięci przypominają mi się wesołe chwile, spędzone wśród młodzieży w ub. roku.

Nie dziwnego przeto, że z utęsknieniem wyczekiwałem oznaczonego dnia wyjazdu. I oto rozczarowanie. W przeddzień dowiaduję się z Sekretariatu K. S. M. M., że zapisało się zaledwie kilku członków i na skutek tego zamówiony podobno autobus został odwołany. Nie wyobrażam sobie, aby nie było chętnych na tak miłą do pobliskiego i zdrowotnego Olsztyna wycieczkę i to tylko za złotówkę. Tyle bowiem miał kosztować przejazd w obie strony.

Sądzę, że przypadająca na ten dzień uroczystość patronalnego święta mężów nie wpłynęła na to, tym bardziej, że na miejscu, jak zapowiadano na ostatnim zebraniu Okręgu, w pięknej kaplicy można było wysłuchać Mszy św. i przystąpić do Stołu Pańskiego.

Nie wiadomo więc kogo winować. Na leżało jednak skrzętniej się tym zająć, ewentualnie zaapelować do wszystkich kierownictw, a skutek byłby wręcz odmienny. Szkoda bowiem, że do tej wycieczki nie doszło, gdyż jest naprawdę czego żałować, bo młodzież od dłuższego czasu przygotowywała się na nasze przyjęcie.

Mimo wszystko zdecydowałem się jechać. Licząc na to, że nie było oficjalnego odwołania wyjazdu, wielu chętnych wybierze się autobusem lub rowem tak jak to było w ub. roku. Wprawdzie rano zaczął mżyć ciepły deszczyk, ale później pogoda zapowiadała się piękna.

O 10-ej rano wyjeżdżam ze stacji autobusowej, nikogo jednak nie widzę. Po drodze co trochę jacyś zzieleni pasażerzy wiadają. Autobus wypchany jak beczka ze śledziami, gdyż przedsiębiorcy nie zwracają w ogóle uwagi na przepisy policyjne.

Nareszcie Olsztyn. Obejrzałem się po rynku i ruszam ku parceli. Po drodze kilkunastu drułów podąża w stronę kościoła. Na terenie obozowym tuż przy bramie druł służbowy po moim zameldowaniu się prowadzi do Komendanta obozu. Radio gra. Druhowie grupkami coś rozprawiają, widać, że są zadowoleni i dobrze wyglądają. — Sympatyczny Komendant ks. mgr. Stępień przedstawia mi instruktorów pp. Klimczaka, Szmejkała i Babińskiego, kombinujących nad planem dzisiejszego dnia. Mówią mi, że oczekują na wycieczkę mężów, a i Ks. Biskup zapowiedział swą wizytę.

Byłem pewny że kilku naszych jest już na miejscu, okazało się, że jestem tylko sam jeden, byłem więc trochę onieśmielony. Opowiedziałem wówczas

jak sprawa przedstawia się z tą okrzyczaną wycieczką. Na twarzach instruktorów zauważyłem zniechęcenie. No, bo jakże drułów, a jest ich 36, napewno wymęczili różnymi ćwiczeniami i musztrami, a tu fiasco, nie ma po prostu przed kim się popisać.

Co chwilę służbowy przychodzi z mel dunkiem, to znów ks. Komendant wyda je rozkazy. Zapoznaje się z rozkładem zajęć, który okazuje się jest dość obfity, może nawet przeładowany. O 6-ej rano pobudka i musztra, mycie, sprzątanie, modlitwa, msza św., śniadanie na powietrzu, raporty etc. Po tym 3 godzinny wykładów i obiad. Po przerwie znów 2 godziny wykładów, lekkoatletyka, kwadrans religijny, kolacja; praca indywidualna w zastępach, ognisko i spoczynek. Całość programu w nastawieniu dla wsi, gdyż w tym roku obóz dla młodzieży wiejskiej.

Zbliża się wrzescie obiad. Kiszki mar sza grają. Orzeźwiające powietrze swo je robi. Druhowie w ordynku podcho dzą z talerzami do kotła. Sztab z ks. Komendantem ładują na dobre swe pu ste żołądki, nawet mały Krzys p. instru ktora szybko opróżnia talerz. Po rosole z kluszkami podają mięso z kartofelkami dość obficie polanymi sosem i kom pot z agrestu. Druhowie repetują, ale i instruktor Klimczak też widocznie miał dobry apetyt, bo prosił o repetę.

Po obiedzie ruszyliśmy z ks. Komen dantem ku rynkowi, spodziewając się ciągle przyjazdu ks. Biskupa, ze wzglę du jednak na ogólnopolski zjazd strażaków w Częstochowie trudno było to przewidzieć.

Po drodze spotykamy wracających drułów z kościoła na obiad. Okazuje się, że są to Sabiniacy ze swym dziel nym prezesem Działalskim, którzy wczesnym rankiem wybrali się drabi niastym i umajonym wozem w odwied ziny do swych kolegów. Był trochę nie zadowolony, że ich ks. Komendant wysłał na sumę, która trwała blisko 3 go dziny.

Pozostałe trzy godziny do odjazdu spędziliśmy na opalaniu, wypoczynku i pogawędkach. W chwili posiłku przed odjazdem o g. 18-ej zajęliśmy auto i z radością widzimy wysiadającego J.E. ks. Biskupa Zimniaka, przybyłego w towarzystwie ks. dr. Marchewki.

Ks. Komendant szybko zdąży na po witanie. Robi się ruch. Słychać gwizdki instruktorów, zwołujących do rapor tu drułów. Po kilku minutach już stoi dwuzereg obozowiaków. Dziarski in struktor p. Szmejkał raportuje ks. Biskupowi, a drh. Bzdak ze Sulmierzc krótkim przemówieniem imieniem całego zespołu serdecznie powitał Najdo stojniejszego Pasterza. Następuje defila da i popis musztrowe. Ks. Biskup badawczo obserwuje dzielną postawę drułów, którymi kieruje sprężyste in struktor Szmejkał.

Skoleś rozpromieniony ks. Komen dant zaprasza Ks. Biskupa do przygo towanego ogniska. Tu następuje wyla dowanie dobrze opracowanego i obfite go programu. Śpiewy, monologi, dialo gi, skecze itp., a nad całością czuwał lubiany przez drułów ks. Komendant, który przy śpiewie zamiast batuty dy rygował grubym sękatym kijem. Rzęsisty deszcz zmusił nas do przejścia do świetlicy i tam po kilku pobudzających do śmiechu występach, szczególnie kapitałnym żołnierzu, dyskutującym z kapitanem, golarzem w pociągu amery kańskim, szlifierzu itp. niezmiernie za dowolony Ks. Biskup przemówił do dru hów podkreślając, że nie miał pojęcia jak wygląda obóz i choć w części widział to wszystko, zauważył dużo wyrobie nia, humoru i harmonijnego stosunku z przełożonymi. Tym większe zaś ma to znaczenie, że druhowie przepędzają ca ły czas na łonie natury, która skutecznie oddziałuje na przysporzenie sił du chowych i fizycznych. K.S.M.M. okazu je się jest pożyteczne i coraz bardziej zwiększają się jego szeregi.

Komendant obozu ks. mgr. Stępień serdecznie podziękował ks. Biskupowi za tak miłą i zaszczytną wizytę, wzno sząc okrzyk na cześć Dostojnego Gościa, który druhowie z entuzjazmem pod chwycili.

Po krótkiej modlitwie w kaplicy ks. Biskup wśród głośniego okrzyku „niech żyje“ odjechał do Częstochowy na powrótanie J.E. ks. Nuncjusza, który przejeź dzał do Rzymu.

Dla mnie teraz gorzej. Nie ma czym odjechać. Ostatni autobus odszedł przed dwoma godzinami, do kolei daleko i o tej porze nie ma również żadnego pociągu. Na szczęście usłudni druhowie z Sabinowa zaproponowali mi wyjazd drabiniastym wozem. Skwapli wie przyjąłem zaproszenie i natych miast wyruszyliśmy przy śpiewie pieśni K. S-emowych, dziękując serdecznie za miłą gościnę ks. Komendantowi, któ ry nam odwiózł na koniec osady.

Po drodze napotkaliśmy zmęczonych kilkunastu małych harcerzy, zdążają cych pieszo do miasta. Na moją prośbę prezes Działalski zgodził się ich za brać, za to całą drogę sympatyczni chłopcy śpiewali nam miłe harcerskie piosenki.

g-skł.

## Ojciec i syn—obydwaj kapłanami.

W tych dniach obchodził srebrne go dy kapłańskie proboszcz kościoła Ser ca Jezusowego w mieście Anble (Anglia) ks. Hart. W czasie uroczystości jubileuszowych wygłosił m. in. przemó wienie ojciec jubilata o. Karol Hart, który w czasach swej młodości był rektorem pewnej szkoły. Po przedwczesnej śmierci żony, która pozostawiła mu syna w wieku niemowlęcym porzucił rektor Hart swój zawód pedagogiczny, zajął się studium teologii i wresz cie przyjął święcenia kapłańskie. Syn jego a obecny jubilata poszedł w jego ślady.

# Wiadomości z Diecezji

## Pielgrzymka Węgrów na Jasną Górę.

W dniu 7 lipca br. przybywa do Częstochowy pociągiem pośpiesznym z Krakowa ok. godz. 8 wiecz. pielgrzymka węgierska, licząca ok. 70 osób z pośród inteligencji. Pielgrzymka posiada charakter rewizyty, za udział Polaków w zeszłorocznym Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie oraz charakter dziękczynny za uzyskanie wspólnej granicy polsko - węgierskiej. Widowym znakiem wdzięczności za ten fakt będzie wykonany w srebrze herb Węgier, którzy pielgrzymi jako wotum złożą przed Cudownym Obrazem.

Organizacją pielgrzymki zajmuje się O. Michał Zembrzusi, Paulin, przyjęciem zaś pielgrzymki w Częstochowie zajmie się specjalny komitet.

Goście zabawią w Częstochowie od 7 do 10 lipca rano, poczem udadzą się do Węgier drogą na Warszawę.

Spodziewać się należy, że społeczeństwo częstochowskie przyjmie i powita drogich gości z całą serdecznością, stosując się do wezwania komitetu, jakie ukaże się w swoim czasie.

## 2000 sztandarów cechowych w Częstochowie.

W dniach 16 i 17 lipca r.b. odbędzie się w Częstochowie wielki kongres rzemiosła polskiego, na który przybędzie znaczna liczba uczestników z całej Polski. Samych sztandarów cechowych oglądać będzie Częstochowa ponad 2 tysiące.

## Kongres Tercjarstwa w Częstochowie.

Zapowiedziany na dni 8 — 10 lipca Kongres Tercjarzy w Częstochowie zapowiada się niezwykle okazale. O liczbie uczestników świadczy m. in. fakt, że już obecnie prawie wszystkie większe pomieszczenia dla pątników są zajęte. Spodziewać się należy, że Kongres Tercjarzy stanie się jedną z większych manifestacji religijnych w Częstochowie.

## NA KONGRES TERCJARZY DO CZĘSTOCHOWY.

W dniu 8 lipca b. r. wyruszy z Sosnowca pociąg popularny z pielgrzymką na 3-dniowy ogólnopolski Kongres Tercjarzy do Częstochowy.

W pielgrzymce tej mogą brać udział tercjarze, oraz zainteresowani parafianie. Cena udziału w pielgrzymce wyniesie zł. 3.80.

Zgłoszenia i zapisy przyjmują sekretariaty III Zakonu poszczególnych parafii do dnia 4 lipca b. r. Kierownicy proszeni są o zgłoszenie uczestników pod adresem p. Antoniego Skwary, Sosnowiec, Szopena 4.

## CHRYSTUS WŚRÓD ROBOTNIKÓW.

W dniu 4 czerwca 1939 r. o godz. 5-ej po południu odbyła się uroczystość Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa w fabryce Sztucznego Jedwabiu w Myszkowie. Piękną tę myśl oddania się, w tych ciężkich czasach i trudnych warunkach ekonomicznych, pod szczególniejszą opiekę Najśw. Sersu Pana Jezusa i Jego Matki Najśw., powzięli pracownicy wspólnie z Dyrekcją. Na wstępie uroczystości ks. wikary St. Ratoń przemówił pięknie do pracowników i do zarządu, zalecając miłość wzajemną i sumienne wykonywanie obowiązków. Po poświęceniu obrazów, ksiądz wikary odczytał akt poświęcenia, którego wszyscy w skupieniu na klęczkach wysłuchali.



Mali i starsi Warszawianie oglądają cie kawie długoszyją żyrafę, przybyłą wprost z Afryki do ogrodu zoologicznego.

## Rozwój A. Kat. na prowincji

Radosne i miłe chwile przeżywała Akcja Katolicka parafii Wilkowiecko w ostatnich 5-ciu dniach. Bożego Ciała, w którym to czasie pod kierownictwem Franciszkanina o. Tomaszka odbywały się rekolekcje półzamknięte dla wszystkich czterech kolumn Akcji Kat. Czcigodny prelegent tak zreczenie trafił do twardych serc swoich słuchaczy, że godzinne jego konferencje stawały się prawdziwą rozkoszą dla nich i rozrywką duchową. W konferencjach prócz młodzieży i starszych z A.K. brało udział wielu sympatyków ruchu katolickiego, a przeto liczba słuchaczy zwłaszcza w konferencjach wieczornych dochodziła niekiedy do 200 osób.

Punktem atoli kulminacyjnym całej

tej imprezy duchowej było poświęcenie 14 obrazów Męki Pańskiej, z których cztery ufundowały organizacje A. Kat., cztery żywy Różaniec, dwa Kółka Rolnicze, jeden K. G., jeden Trzeci Zakon, jeden Krucjata Euch. i jeden ks. Proboszcz. W godzinach popołudniowych widocznie na skutek tyłu serdecznych westchnień o deszcz spadła tak wielka ulewa, że wszystkie ryby i kopy siana popłynęły w dal.

## NOWI KAPLANI.

Diecezja nasza zyskała nowych 17 kapłanów, których wyświęcił w ub. nie dziele, 25 czerwca w Katedrze częstochowskiej J.E. ks. Biskup Dr. T. Kubina. — Świecenia otrzymali: ks. Bajorek Kazimierz, Buldys Władysław, Danecki Józef, Feruga Józef, Franek Józef, Karp Jan, Kościów Karol, Królik Stefan, Odróbka Józef, Porządek Stanisław, Skrzypiec Adam, Szewczyk Edward, Szweblak Leopold, Wałkowski Szczepan, Wiertelak Józef, Zdziebko Antoni, Patora Stanisław.

Młodym kapłanom rozpoczynającym pracę w Winnicy Pańskiej składamy najlepsze życzenia obfitego błogosławieństwa Bożego.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Z. D. Dąbrowa G. Stare roczniki najlepiej przekazać jakiejś bibliotece lub instytucji. Radzimy zwrócić się w tej sprawie do Sekretariatu Par. A. K.

K. M. Płoszów. Na list Pana nie poradzić nie możemy, nie mamy bowiem żadnego wpływu na te sprawy.

## REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE W CZĘSTOCHOWIE.

W dniu 18 lipca rozpoczyna się w Częstochowie ok. godz. 19 w Diec. Domu Rekolekcyjnym przy ul. św. Barbary 43 — 3-dniowe rekolekcje zamknięte dla panien i wdów Trzeciego Zakonu św. Franciszka.

Wcześniejsze zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem Domu.

## 6.000 kobiet katolickich wystawia petycję do Chamberlaina.

W połowie czerwca r.b. w Blackpool w Anglii odbył się 25 doroczny kongres katolickiego związku kobiet Anglii. — Wzięło w nim udział przeszło 6.000 członkiń powyższej organizacji. Zebrane wystosowały do premiera Chamberlaina oraz ministra zdrowia publicznego depezesy, w których proszą o specjalne zwrócenie uwagi na konieczność opieki nad rodzinami o licznym potomstwie, podkreślając przytem niedostateczne odżywianie rodzin o większej liczbie dzieci. W kongresie wzięli udział arcybiskup Westminsteru kardynał Hinsley oraz arcybiskupi Liverpoolu, Birminghamu, Shrewsbury i Nottinghamu.

# Wiadomości z kraja i ze świata.

## SPRAWY POLSKIE.

„Dni morza“. W niedzielę 25 czerwca rb. rozpoczęły się w całym kraju uroczystości, poświęcone pamięci o morzu. Jak zawsze tak i tym razem, społeczeństwo polskie wykazało chwalebna jedynomyślność i zdecydowaną wolę do obrony granic a zwłaszcza naszej pozycji nad Bałtykiem.

Główne uroczystości odbędą się nad samym morzem w dniach od 25 czerwca do 2 lipca.

**Katastrofalne burze.** Nad całym krajem przechodzą ostatnio silne burze, powodujące wiele szkód i ofiar w ludziach. Mnożą się pożary i powodzie. W samej Wileńszczyźnie ofiarą piorunów padło ok. 50 osób. — Również w innych okolicach liczba ofiar jest znaczna.

Jednocześnie donosi prasa o licznych wypadkach utonięć, zwłaszcza w czasie kąpieli. Zachodzi potrzeba roztoczenia baczniejszej opieki przez rodziców nad dziećmi i młodzieżą, która często lekkomyślnie naraża się na niebezpieczeństwa.

**Poświęcenie zakładów w C. O. P.** Odkonane niedawno poświęcenie t. zw. Zakładów Południowych w naszym Centralnym Okręgu Przemysłowym. W uroczystości wziął udział Pan Prezydent R. P. i członkowie Rządu.

Zakłady Południowe stanowią słuszenie naszą dumę i dowód zdolności organizacyjnych. Na wypadek wojny posiadać będą wielkie znaczenie, położone bowiem w centrum kraju, mniej narażone są na zniszczenie z powodu działań wojennych.

Jednocześnie oddano w C. O. P. do użytku elektrownię okręgową w okolicach Niska. Zakłady tej elektrowni zbudowano w ciągu zaledwie 14 miesięcy. Zasluguje ona na uwagę i z tego względu, że korzystać może z opału węglem albo gazem ziemnym. Są to wiadomości pocieszające dla nas.

**Ambasador R. P. przy Watykanie.** Nareszcie po dwóch latach, t. j. od śmierci ambasadora Al. Skrzyńskiego, Polska zamianowała przy Stolicy Apostolskiej nowego ambasadora, w osobie p. Kazimierza Pappe. Wiadomość ta wywołała radość w społeczeństwie katolickim w Polsce.

**Z Krakowa i Łodzi.** Rada Miejska w Krakowie troszczy się o unarodnienie miasta. Głosami radnych Str. Nar. i O. Z. N. cofnięto tam zbyt wysokie pomoce materialne dla instytucji żydowskich.

Wielkie wrażenie wywołało zapy-

tanie jednego z radnych żydowskich, czemu to prezydent miasta naznacza posiedzenia różnych komisji na wieczory w piątki, łamiąc tym stare zwyczaje. W rzeczywistości żydom chodziło o to, żeby rada pracowała wtedy, kiedy zaczyna się szabas. Prezydent miasta odpowiedział na to, że zebrań całej rady w piątek nie ma, ale komisje obradować mogą. Przeciwnego zwyczaju nie było i nie ma, bo z jakiej racji.

W Łodzi znów doszło do zajścia w Radzie. Kiedy mianowicie radni socjalistyczni wysunęli wniosek, aby jeden z placów miejskich nazwać imieniem Andrzeja Struga, który jak wiadomo był socjalistą i wybitnym inżynierem, jeden z radnych narodowych postawił zarzut, że Strug całe życie pracował przeciw Polsce. Był natomiast człowiek, który wszystkie siły oddał dla Polski i jego to imieniem należałoby nazwać plac. Powstała stąd istna burza, doszło nawet niemal do bójk. Wniosek radnych narodowych odrzucono. Radni z O. Z. N. poszli za wnioskami socjalistycznymi.

**W Gdańsku bez zmian.** To znaczy, że rozzuchwaleni hitlerowcy nadal prowokują Polaków. Niedawno wezwano do przesłuchania komisarza celnego polskiego, który z polecenia swych władz jeździł do Kaldowa, aby obejrzeć zniszczony lokal celników polskich. Komisarz nie stawiał się, bo nie miał obowiązku tego czynić.

Donoszą również o aresztowaniu polskiego harcerza, który zorganizował wycieczkę. Nie dość, że policja nie pozwoliła nawet na niewinną zabawę nadto jeszcze młodzieńczego chłopca, liczącego zaledwie 15 lat aresztowano. Interwencja ojca nie pomogła.

Wielkie wrażenie wywarła zapowiedź stworzenia w Gdańsku korpusu ochronnego, do którego mieliby wejść również ochotnicy legionu niemieckiego, walczącego w Hiszpanii. Dodać wreszcie trzeba, że władze na szczeby były zmuszone aresztować kilku Niemców gdańskich a obelżywe wyrażanie się o Polsce i Polakach.

## SPRAWY OBCE.

**SŁOWACY BURZĄ SIĘ.** W Żylinie wybuchły starcia żołnierzy słowackich z niemieckimi. Kilku żołnierzy niemieckich rozbijono. Starcia przeniosły się następnie do Rózombergu i Bratysławy. Przyczyną ich jest zbyt duża opieka Niemców nad Słowakami, która mocno daje się we znaki ludności. Niemcy i Słowacy również ogłażają z żywno-

ci i maszyn, powodując głód i niezadowolone.

To niezadowolone wzrasta także i w Czechach. W Pradze ludność poturbowała cyrkwowców niemieckich za nabrawanie się z języka czeskiego. Zwiększa się liczba nielegalnych ulotek, skierowanych przeciw Niemcom. Tak więc sytuacja Niemców w Czechach staje się coraz trudniejsza. Naród czeski nie może i o tym zapominać, że 50.000 Czechów trzymają Niemcy w obozach koncentracyjnych.

**MUSSOLINI WSTRZYMUJE HITLERA.** Podobno Mussolini na różny sposób przedkłada Hitlerowi, żeby nie zaczynał teraz wojny, ale zaczął choćby do jesieni. Przyczyną tego jest zły stan wojska i uzbrojenia Włochów. Czy Hitler rady Mussoliniego posłucha — nie wiadomo. W każdym razie kazał wcześniej robić żniwa, do których zachęca również studentów niemieckich. W sierpniu mają się odbyć wielkie manewry wojsk niemieckich, w których udział weźmie ok. półtora miliona żołnierzy. Czy przypadkiem nie ma to być początkiem wojny?..

**SYTUACJA W TIENSINIE.** Pisałmy już o blokadzie angielskiej koncesji (wydzielonego miejsca) w Tientsinie. Przez dłuższy czas Japończycy pragnęli zmusić Anglię i inne państwa do zaprzestania udzielania pomocy Chińczykom, czującą strażą otoczyli koncesję, nie dopuszczając do niej środków żywności. Osoby pragnące wydostać się z zamkniętego pierścienia, poddawano ścisłej rewizji osobistej. Protesty angielskie nie pomagały. Wobec tego Anglia i Francja postanowiły działać wspólnie. W Singapurze, które jest bazą (stacją) okrętów francuskich i angielskich na Dalekim Wschodzie, odbyły się narady dowódców flot. Zanośli się na wojnę prawie. Ostatnio jednak nadeszły pocieszające wiadomości, że Japończycy blokadę przerwali, pozwalając na dowóz żywności do koncesji.

Ta sama historia powtórzyła się i w porcie Swatow, który Japończycy otoczyli i zażądali, aby okręty angielskie wyszły z portu. Angliki blokady nie uznali i okrętów nie usunęli. I tu również blokada osłabła. Sytuacja jednak nie jest jeszcze ze wszystkim wyjaśniona.

**WALKI SOWIECKO - JAPONSKIE.** Groźba nowej wojny powstała na Dalekim Wschodzie. Choć głucho było o tym, przez dłuższy czas, bo od maja, trwały walki sowiecko - japońskie na granicy Mandżurii. Dopiero teraz piszą o rozmiarach tych walk. W ciągu sześciu tygodni ofiarą ich paść miało 55 straconych samolotów japońskich i 138 sowieckich. Inni te cyfry podają jeszcze wyższe. W jednej tylko z bitew udział miało brać 200 samolotów.

W chwili obecnej walki trwają nadal

**ROKOWANIA ANGIELSKO SOWIECKIE UTKNĘŁY.** Jakoś nie może dojść do zakończenia rokowań Anglii z Sowietami. Mimo, iż Anglicy wysłali do Moskwy swego delegata Stranga, nie może on dojść do ładu z Rosją, która wyraźnie gra na zwłokę i usiłuje jak najwięcej przewzekać od państw zachodnich. Z przewlekania się rokowań mają radość Niemcy, którzy ze swej strony nie chcą dopuścić do tego porozumienia, a nawet starają się przeciągnąć Rosję na swą stronę. Podobno nawet obiecali Rosji pożyczkę.

**UKŁAD FRANCUSKO - TURECKI.** Doszło do podpisania układu między Francją a Turcją. Układ ten m. in. przewiduje współpracę obu państw, udzielenie schronienia flocie francuskiej i angielskiej na wodach tureckich słowem umacnia pozycję państw zachodnich na morzu Śródziemnym. Turcja otrzymuje na stałe t. zw. sandżak (okręg) Aleksandretty, gdzie wybuduje fortyfikacje.

Wielkie niezadowolenie wywołał układ we Włoszech, które tracą przez to swe wpływy na morzu Śródziemnym.

**BOMBY W LONDYNIE.** Znów sześć bomb wybuchło w Londynie, podrzucenych przez terrorystów irlandzkich na znak protestu za rozwiązanie republikańskiej armii irlandzkiej. Wielu z zamachowców aresztowała już policja angielska. Podobno akcję terrorystyczną wspierają Niemcy.

**ZAMIARY WŁOSKIE WOBEC GRECJI.** Mówią, jakoby Włosi nosili się z zamiarami podbić Grecję. Ma na to wskazywać gromadzenie wojsk włoskich w Albanii, jak również wyjazd do Albanii marsz. Badoglio. Inne znów źródła podają, że w domu marszałka podczas jego nieobecności przeprowadzono ścisłą rewizję, a sam marszałek miał być aresztowany. Ile w tym prawdy — trudno to osądzić. W każdym razie jest wątpliwe, aby Włosi chcieli sięgnąć po Grecję.

**CZY OJCIEC ŚW. POJEDZIE DO NICEI?** Rozeszły się pogłoski, jakoby Ojciec św. miał zamiar osobiście wziąć udział w Kongresie Eucharystycznym w Nicei (Francja), jaki odbędzie się tam w roku przyszłym. Podobno sam Ojciec św. wyraził taki zamiar, o ile nie dojdzie w tym czasie do wojny. Gdy by tak było, Francję spotkał był wielki zaszczyt goszczenia Ojca św., a i Kongres zyskał by bardzo na znaczeniu.

**POWRÓT KRÓLEWSKIEJ PARY DO LONDYNU.** Królewska para angielska powróciła już do Londynu z podróży do Kanady, witana owacyjnie przez Anglików a zwłaszcza przez mieszkańców Londynu.

**UGODA SERBSKO - CHORWACKA.** Jak donoszą pisma, wkrótce ma dojść do podpisania ugody między Serbami i Chorwatami, które to narodowości tworzą głównie państwo jugosłowiańskie. Jak to zwykle bywa w państwach o ludności mieszanej, dochodzi często

do nieporozumień na tle wpływów na rządy. To samo stało się w Jugosławii. Obecnie jednak zanosi się na trwałą ugodę.

### Zakaz transmisji nabożeństw chrześcijańskich.

Stosownie do zarządzenia ministra propagandy zostały bezwzględnie zakazane transmisje przez stacje radiowe nabożeństw katolickich i protestanckich. Dotychczas transmisje nabożeństw były nadawane przez niektóre prowincjonalne stacje nadawcze, gdyż główne stacje radiowe oddawna już za przestały umieszczania w programach swych audycji nabożeństw wyznań chrześcijańskich. Zamiast nabożeństw wprowadzono wykłady programowe w chowanie narodowo-socjalistycznego w myślenie Rosenberga.

### Zużył tonnę gwoździ.

Prefektura Apost. Teffe w Brazylii w tych dniach obchodziła uroczystości 50-lecie pobytu brata Tytusa Küstera na ziemi brazylijskiej. Brat Tytus przez pewien czas był zatrudniony w kolejach w Marville i w Belem, poczym wyruszył z misjonarzami do Brazylii, by nad Amazonką założyć misję Teffe. — W pokorze swojej poczciwy i dzielny brat nie może zrozumieć, że przełożeni jego i katolicy Indianie tyle sobie zadają trudu, by 50-lecie jego ciężkiej pracy wypadło jak najuroczystej. „Cóż tak wielkiego zdołałem?“ oświadcza braciшек. „Bez wątpienia, zużyłem dobrą tonnę gwoździ, zbudowałem półtora tuzina ołtarzy, porządną ilość drzwi i ławek. Niezliczoną ilość razy uderzyłem się młotkiem po palcach. Poza tym nie zrobiłem nic nadzwyczajnego, i nie widzę powodu, dla którego chce się koniecznie obchodzić jakiś tam jubileusz.“

### WESOŁY KĄCIK.

Coś dla każdego

Facjent z zakładu dla umysłowo chorujących siedzi przy stole i pisze. Podchodzi doń drugi wariat.

- Co robisz?
- Piszę list.
- Do kogo?
- Do siebie.
- A cod tam jest w tym liście?
- Nie wiem, jeszcze go nie otrzymałem.

Niebezpieczny pocałunek.

— Otóż rozumiecie teraz, moje dzieci — mówi nauczyciel w szkole — że całe wanie zwierząt jest niebezpieczne. Czy może które z was dać przykład tego?

- Ja? — zrywa się któreś dziecko.
- No?
- Ciocia całowała kota i...
- I co?
- I kot zdechł.

### Rekolekcje A. K. w Wilkowiecku.

Od 11—15 czerwca odbyły się w Wilkowiecku rekolekcje półzamknięte dla 4-ch kolumn A. Kat. Na ki rekolekcyjne głosił Franciszkanin O. Tomasz z Wielunia. Pomimo pracy w polu rekolekcje cieszyły się powodzeniem. Mężczyzn i kobiet wzięło w nich udział 150, młodzieży żeńskiej 72 osoby i kawalerów 40 razem 262 osoby przez Krucjaty. Serdecznie przy świeceniu wianków w oktawę Bożego Ciała zęgnąła A. K. odjeżdżającego ojca, życząc mu owocnej pracy na niwie rekolekcyjnej.

Uczestnik.

### KOBIETY POLSKIE NA SAMOLOTY DLA ARMII.

Pod hasłem — kobiety polskie na samoloty dla armii — powstał w naszym mieście komitet zbiórki ofiar pieniężnych na samoloty.

Komitet pragnie objąć wszystkie polki, biedne i bogate, młode i starsze w wspólnej akcji dostarczenia lotniczego sprzętu obronnego naszym synom, braciom i ojcom, którzy walczyć będą w obronie naszego kraju, naszych świętości, naszych domów. Polki, które zawsze gorąco kochały ojczyznę i nosły jej ofiarnie swą pracę, mienie i nawet życie i dziś stają zwarte, silne i gotowe, aby w miarę swych możliwości przywieźć się do obronności kraju.

Dnia 2.VII. Komitet urządza zbiórki uliczną na samoloty.

Nie omijajmy kwestarek nie żalujmy choć 5 gr., bo każdy choćby najmniejszy datek, to dowód naszego przywiązania do ziemi ojców, to zrozumienie obowiązków, jaki chwila obecna na nas kładzie i drobna, nieraz ciężko zapracowana ofiara przyczyni się do potęgi naszej armii i do rozkwitu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Za Komitet Halina Zielińska  
Częstochowa, ul. Orlicz-Dreszera 18.

**MAJĄTKI, WILLE, DOMY.** 33 morgi 7000 zł., 44 morgi 12.000 zł. wpłaty 6 tys. zł., 56 morgi 13.000, 75 morgi 18.000 zł. wpłaty 10.000 zł., z budynkami żniwem, inwentarzem. Kamienica 14 ubikacji 10.000 zł. Willa 10 ubikacji, morga ogrodu 20.000 zł. Różny wybór. Władysław Sobczak, Ostrzeszów, Pozn.

### Zapomnienie

Pan Karol spotkał wczoraj swego znajomego pana Ludwika.

— Co się stało? Masz taką skwaszoną minę, zapytał pan Karol przyjaciela.

— Właściwie to nie wielkiego. Powie dziełałem żonie jakieś słowo i 15 dni do mnie nie przemówiła...

— Rozumiem, to przykry kłopot...

— Najgorsze, jednak jest to, że nie mogę sobie nijak przypomnieć jakie to było słowo... Tak by mi się przydało.

# GOTÓW!

W miesiącu maju Kier. Okr. Częst. poprowadziło rozgrywki oddziałowe gry siatkowej i koszykowej. Do turnieju zgłosiło się dziewięć oddziałów.

Wynik turnieju jest natępujący: — **Siatkówka:** Pierwsze miejsce zajął Oddział I (par. św. Barbary); drugie m. Oddział III-ci (par. św. Rocha); trzecie m. Oddział IV (par. św. Rodziny).

**Koszykówka:** Pierwsze m. Oddział III-ci; drugie oddział I-szy; trzecie oddział IV. — Klasyfikowane były tylko trzy oddziały inne oddziały zajęły dalsze miejsca.

**Zawody w strzelaniu.** W miesiącu sierpniu w pierwszej połowie Kier. Okr. Częst. przeprowadzi między oddziałowe zawody w strzelaniu zespołami i

indywidualne o mistrz. Okr. Częst.

Zgłoszenia nadsyłać do dnia 15 lipca b. r. do Kier. Okr. Częst. Po terminie zgłoszenia nie będą przyjmowane.

## Program audycji radiowych.

Od. dn. 2.VII do dn. 8.VII.1939

**Niedziela — dn. 2.VII. 2.45** Transmisja fragmentu procesji morskiej w Gdyni. **9.00** Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża. **11.00** Koncert Chóru Katedralnego ks. W. Gieburowskiego. **13.15** Muzyka obiadowa. **41.45** „Czytamy Mickiewicza” — „Pan Tadeusz” — I księga. **15.00** Audycja dla wsi. **16.30** Utwory morskie Feliksa Nowowiejskiego — koncert. **17.15** „Kto odpowie” — audycja. **17.30** Podwieczorek przy mikrofonie. **19.00** „Klub Pickwicka” — wiecz. VIII — „Więzienie za długi”. **19.30** Muzyka na tematy antyczne. **21.15** Koncert rozrywkowy. W przerwie: Skecz — „Rozalió idź otworzyć”

**Poniedziałek — dn. 3.VII 14.45** „Triumf Zawiszy Czarnego” — słuchowisko dla młodz. **16.20** Popularna muzyka jugosłowiańska. **18.00** Koncert. **18.30** Sonety Petraszki — aud. muzyczno-słowna. **19.00** Audycja żołnierska. **19.30** „Przy wieczerzy” — koncert z Poznania. **20.25** Audycja dla wsi. **21.00** Koncert popularny z Wilna. **21.50** „Echa mocy i chwały”

**Wtorek — dn. 4.VII. 14.45** „Życie lasu” — pogadanka dla młodzieży. **16.20** Koncert kameralny z Krakowa. **18.00** Pieśni Adama Soltysa. **18.25** Recital organowy Feliksa Rączkowskiego. **19.00** Audycja dla robotników. **19.30** „Pod gwiazdzistym sztandarem” — koncert rozrywkowy. **20.25** Audycja dla wsi. **21.00** Koncert Liceum Krzemienieckiego. **22.15** Nowoczesna muzyka symfoniczna.

**Środa — dn. 5.VII 16.20** Recital śpiewaczy Ignacego Dygasa. **18.00** Słynne symfonie — koncert z płyt. **19.00** „Klub Pickwicka” — wiecz. IX — „Jak się to wszystko skończy?”. **19.30** „Przy wieczerzy” — koncert Mafiej Orkiestry. **20.10** Odczyt wojskowy. **20.25** Audycja dla wsi.

**Czwartek — dn. 6.VII 14.45** „Wojsko polskie: Dzielnny piechur” — aud. dla młodzieży. **16.20** Utwory na flet. **18.00** „Echa mocy i chwały”. **18.10** Koncert solistów. **19.00** Juliusz Słowacki: Fragmenty z „Listów z pod róży”. **19.20** „Przy wieczerzy” — koncert z płyt. **20.25** Audycja dla wsi. **21.00** Transmisja z Żelazowej Woli. **21.40** „Niesamowite historie: „Złoty garnek”. **22.25** Zespołowe fragmenty oper — koncert z płyt. **23.05** Koncert muzyki góralskiej.

**Piątek, dn. 7 czerwca — 14.45** „Życie lasu” — pogadanka dla młodzieży. **16.20** „Z polskiej twórczości chóralnej — koncert. **18.00** Kwartety Beethovena z płyt. **19.00** „Książki do których się wraca” — „Lalka”. **19.30** „Przy wieczerzy” — Koncert z Wilna. **20.25** Audycja dla wsi. **21.00** „Opowieść o Schubercie”.

**Sobota — dn. 8.VII 8.15** „Tam gdzie tańczyli niedzwiedzie” — reportaż ze Smörgoła. **14.45** Słuchowisko dla dzieci: „Jak się tobie wydawało, że najpiękniej śpiewa”. **19.00** „Charaktery” — „Stefania ma za dużo ań” — powieść. **19.30** Audycja dla Polaków za granicą. **20.00** Melodie ziemi polskiej: „Za czasów Sabały” — koncert. **20.25** Audycja dla wsi. **21.05** Wielki koncert galowy. **22.30** Dawne piosenki — koncert rozrywkowy.

## Raj w protektoracie



Protektor i protegowany



„LIVOSIENSKA BANKA” prosperuje



Powitanie — dożegnaniem z knedlami



Samopoczucie wzrasta



Wyczyszczenie terenów



Kde domov matki

### Kuchnia młodej żony.

— No zgadnij najdroższy co dziś na obiad.

— Każ kochanie dać najpierw na stół to coś ugotowała. no. a ja zaczęła wtedy zgadywać.

Dnia 18 czerwca b.r. Prezes PKO dr. Henryk Gruber w towarzystwie dyr. Osostowicza odwiedził gminę Buszcze w pow. brzeżańskim, gdzie Zrzeszenie Pracowników PKO wzniosło pierwszy w Polsce wzorowy Dom Ludowy. — Gmach Domu Ludowego mieścić będzie spółdzielnię mleczarską, Kółko rolnicze, Sklep spółdzielczy, Gminny ośrodek zdrowia, czytelnię, salę teatralną i inne urządzenia kulturalno-oświatowe. Oddanie tego gmachu do użytku mieszkańców kilkunastu gromad gminy zbiorowej Buszcze nastąpić ma w jesieni b. r.

Prezesa dra Henryka Grubera powitał w Buszczu starosta brzeżański dr. Jarosz, miejscowy proboszcz ks. Zajac oraz wójt Wiącek z przedstawicielami wszystkich gromad gminy.

# Sprawy gospodarcze.

## NOWY NAWÓZ FOSFOROWY „EXTRAFOS“ DOBRE RADY.

Na naszych glebach oziminy omal ze wszędzie nie znajdują potrzebnych im do normalnego rozwoju ilości fosforu. A rola fosforu w rozwoju oziminy jest bardzo duża. Tak więc fosfor wzmacnia wyraźnie zimotrwałość oziminy, przyczynia się do lepszego zakorzenienia i rozkrzewienia oziminy, zwiększa ich odporność na wyleganie i zdrowotność oziminy, wreszcie powoduje przyspieszenie dojrzewania i lepsze wypełnienie ziarna. Stąd też przydatność i skuteczność nawozów fosforowych przy uprawie oziminy jest w naszych warunkach bardzo duża.

W nadchodzącym okresie upraw i na wozenia jesiennego pod oziminy ukaże się w handlu nowy nawóz fosforowy — Extrafos — Jest to nawóz wysoko-procentowy, zawierający około 30 proc. kwasu fosforowego łatwo rozpuszczalnego i o wiele łatwiej dostępnego dla roślin niż w dotychczas stosowanej pod oziminy tomasynie. Poza fosforem extrafos zawiera również około 30 proc. wapna czynnego, co w naszych glebach ubogich także i w wapno czyni go tym cenniejszym nawozem.

Wypuszczenie tego nawozu przez fabryki nawozów sztucznych poprzedziły kilkoletnie badania i próby i kilkadziesiąt doświadczeń porównawczych z innymi nawozami fosforowymi, przeprowadzonych przez Stację i Koła Doświadczalne na terenie całej Polski. Doświadczenia te stwierdziły, że extrafos w działaniu co najmniej dorównuje dotychczas znanym nawozom fosforowym a więc superfosfatowi i superfosfatom, a okazał się znacznie lepszy w działaniu od tomasyny zagranicznej. Ponadto ma nad nią tę wyższość, iż nadaje się na wszystkie gleby od najmocniejszych glin aż do lekkich piaszków, podczas gdy np. superfosfat na piaszczyste gleby jest mniej odpowiedni a tomasyna znów mniej nadaje się na mocne gliny. Extrafos jest więc nawozem fosforowym uniwersalnym na wszystkie gleby i pod wszystkie rośliny.

Ze względu na wysoką zawartość kwasu fosforowego dawki extrafosu w granicach 80—120 kg. na 1 hektar są zupełnie wystarczające. Ta wysoka procentowość extrafosu jest też jego dodatkową stroną, bo zmniejsza się przez to koszt i kłopot przewozu i wysiewu.

Extrafos mieszać można z niektórymi nawozami jak saletrazakiem, siarczanem amonu, saletrą, solami potasowymi, kaimitem, tylko na krótki czas przed wysiewem. Bezwarunkowo natomiast nie można go mieszać z azotniakiem i wapnem palonym. W tym wypadku nawozy te trzeba by rozsiać kilka dni wcześniej i dobrze zabronować a potem dopiero wysiać extrafos. St.

Sam czytaj i wśród znajomych rozpowszechniaj „NIEDZIELĘ“.

Bielizna, która ma być dłuższy czas przechowana bez użycia, nie powinna być krochmalona i prasowana. Przechowywać ją powinno tylko zmaglowaną — piorąc ją co jakiś czas, aby się nie zleżała.

Ażeby wapno lub farba klejowa od ścian nie odpadały, trzeba dodać do farby trochę soli kuchennej, a wapno gasić wodą, w której rozpuścimy pewną ilość soli.

Krochmal z kasztanów. Dojrzałe kasztany obrać z łupin, utrzeć na tarce lub utłuc, nalać wody i wygnieść rękami, zostawić na noc. Nazajutrz włożyć tę masę w płócienny worek, wygnieść ją, przelewając wodą, tak długo, dopóki woda nie będzie czysta. Scedzoną wodę zlać w czyste naczynie, a skoro się ustoi, znowu zlać ją ostrożnie i wlać świeżej. Powtarzać to kilka razy, w końcu czystą już mąkę ułożyć na czystych deskach i suszyć w cieniu lub w cieplej izbie.

Groszek pachnący jako środek przeciwko muchom. W walce, jaką człowiek w porze letniej wytaczać musi natrętnym muchom, przyszedł z pomocą profesor szkoły rolniczej w Tunisie w Afryce, p. Paliano, który dokonał osobliwego odkrycia. Uczony ten stwierdził mianowicie, iż tak miły nam wszystkim kwiat tak zwanego pachnącego groszku, posiada zaletę przyciągania much. Te gromadnie oblegają wonne płatki groszku i wdychają chemicznie wydzieloną, wysączającą się z kwiatów. Owa wydzielina, mająca właściwości odurzające czy trujące, wywołuje u much stan odurzenia, prawie zawsze śmiertelny.

P. Paliano poleca gorąco obfite siano groszków pachnących i okwiecenie niemi naszych domów, co przyczyni się do uwolnienia się od plag natrętnych much w lecie.

Jak zapobiec kopaniu krwi w czasie doju? Przywiązanie, pętanie, a co najgorsze — bicie krwi niespokojnej w czasie doju, nie daje pożądanego wyniku, a wprost przeciwnie, jeszcze więcej ją rozdmajnia. Krowa taka uspokoi się prędko i pozwoli się doić, gdy zmoczywszy w zimnej wodzie dużą (w kilkoro złożoną) szmatę położymy ją na grzbiecie krowy.

Jak ratować topielców? — Lato. Porą kąpania się i pływania w rzekach, jeziorach, basenach. Zdarza się i zdarzyć się może nieszczęśliwy wypadek; mniej wyćwiczony pływak lub ulegający nagłym kurczom zaczyna tonąć. Po wydobyciu topielca z wody należy przyjąć go nie zwlekając do ratowania go.

Śmierć u topielców następuje naskutek uduszenia, którego przyczyną jest woda nagromadzona w płucach zamiast powietrza. Nie wystarczy dlatego też zastosowanie sztucznego oddychania, gdyż wraz z powietrzem wpy-

cha się do płuc wodę, a nawet szlam i piasek. A gdyby zresztą sztuczne oddychanie wystarczyło, to i tak trzeba koniecznie oczyścić płuca z wody, gdyż inaczej rozwinie się na tym tle jakaś choroba płucna. Dlatego też kładzie się topielca, obnażywszy go do pasa, na brzuchu, podłożony przytem zwinięty koc lub poduszkę. Następnie przyciska się mocno korpus od karku w okolicy dolnych żeber, ruch ten powtarza się dwa lub trzy razy. W ten sposób wypchnięta zostaje z płuc nagromadzona tam woda. Potem otwiera się usta, oczyszcza je chustką, wyciąga się język i, o ile zewnętrzne podniety nie wystarczą, stosuje się natychmiast sztuczne oddychanie, poczem zawija się całe ciało w suche, ciepłe koce.

Sól w życiu codziennym. Od dawien dawna w życiu codziennym sól ma wielkie zastosowanie, używamy jej dla polepszenia smaku potraw, do konserwowania mięsa, jarzyn, kiszzenia ogórków; kapusty itp. Poza to soli używać można dla wielu celów praktycznych i leczniczych. Niektóre z nich podajemy.

1) Aby ciasto nie przywierało do patelni i nie przypalało się przed smażeniem naleśników należy sypać sól na patelnię i rozgrzać ją aż do przypażenia, a potem wytrzeć.

2) Sól posypana na blachę kuchenną usuwa niemiłą woń po wykipiałym mleku.

3) Ciemny osad od kawy lub herbaty na naczyniach porcelanowych, filiżankach, garnuszkach itp. doskonale daje się usunąć, jeżeli pocierać je będziemy solą.

4) Nowe kolorowe rzeczy przed praniem moczone w słonej wodzie, zatrzymują niezmienioną barwę.

5) Sprzęty i meble koszykowe doskonale się myją w wodzie słonej.

6) Wycieranie na noc ciała wodą słoną o ciepłocie pokojowej hartuje i zwalczają skłonności do zardzewienia.

7) Codzienne mycie nog w ciepłej wodzie z mydłem, z dodatkiem soli i sody zabezpiecza przed katarem i tworzeniem się odcisków.

8) Kąpiel nóg w ciepłej i dobrze słonej wodzie usuwa zmęczenie, działa skutecznie na artretyzm i reumatyzm

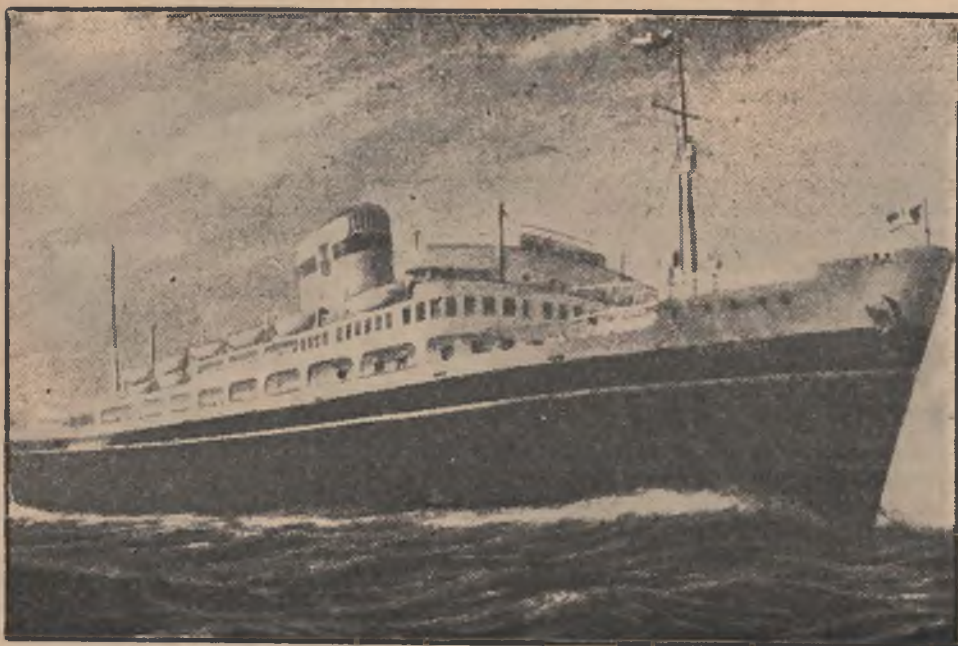
### CENY.

Wszystkie podane ceny rozumieją się w złotych (cyfry po przecinku oznaczają grosze), loco wagon za 100 kg., w dniu 19 czerwca rb.

Zboża. Warszawa. Pszenica jednolita 25,50 — 26, zbierana 25 — 25,50, żyto 15,25 — 15,50, jęczmień kaszany 18,25 — 18,50, owies 18,25 — 18,75, ziemniaki jadalne 5 — 5,50.

Poznań. Pszenica 23,50 — 24, żyto 15,25 — 15,50, jęczmień kaszany 18,50 — 19, owies 17,35 — 17,75, ziemniaki 5 — 5,50.

Bydło i trzoda. Warszawa. Hurtowe notowania zwierząt rzeźnych za 1 kg żywej wagi w groszach. Woly I kl. 80 — 86, II kl. 67 — 72, mało opasione 55, krowy I kl. 67 — 74, mało opasione 52 — 58, cielęta powyżej 60 kg. 73 — 97, powyżej 40 kg. 62 — 63, powyżej 30 kg. 48 — 64, świnię słoniową powyżej 180 kg. 122, powyżej 150 kg. 114 — 121, poniżej 150 kg. 110 — 114, świnię mięsno powyżej 110 kg. 104 — 109, od 80 — 110 kg. 93 — 104, bydło chude 36 — 40.



Nowy polski motorowiec „Sobieski“ uda się wkrótce w pierwszą podróż przez Atlantyk do Ameryki Południowej.

## NOWE WYDAWNICTWA.

**Ks. Józef Belch: „Katolickie odrodzenie wsi“**, Poznań 1939, „Ostoja“, Cena zł. 3.—

Chęć udzielenia pomocy młodzieży wiejskiej w mozole szukania rozwiązań dla dręczących ją pytań była pobudką do opracowania tej książki. Chciałaby ona przestrzec przed fałszywymi przyjaciółmi, błędnymi ognikami, co to człowieka po manowcach włóczą, a wskazać dobrą prostą drogę do prawdy. Chciałaby przypomnieć młodzieży jakie ma zadania do wykonania w tej przełomowej dla wsi chwili, a zarazem podkreślić, że służba dla wsi ma płynąć nie z nieświadomości do innych środowisk, nie z pobudek partyjnych, albo tylko czysto klasowych, bo te są tak niepewne i chwiejne, jak upodobania polityczne.

Przeobfita w myśli i wskazania do czynu jest treść tej książki. Autor zaczyna swe dzieło od przypomnienia „Zadań KSMM“ i objaśnienia na czym w zasadzie polega apostołstwo AK, dostosowane do potrzeb wsi. Dalej charakteryzuje środowisko wiejskie, mówiąc o jego życiu religijnym, o rodzinie wiejskiej, życiu gospodarczym itp. Kultura rolna, kierunki agrarne, które dają do rozwiązania kwestii rolnej, wyzwolenie gospodarze wsi, walka z bezrobociem, zdrowie wsi, życie społeczne, narodowe i obywatelskie — wszystko to omawia autor gruntownie, dając po każdym rozdziale szerę pytań mających ułatwić czytelnikom rekapitulację wiadomości podanych w danym rozdziale.

Wielkie znaczenie mają „zadania“ jakie autor wylicza po każdym rozdziale, ustalając w ten sposób program pracy tym Oddziałom, które istotnie chcą przyłożyć rękę do katolickiego odrodzenia wsi.

**Mgr. Władysław Oleksy: „Zaiks i jego uprawienia“**, Poznań 1939, „Ostoja“, Cena 40 gr.

Zespoły amatorskie, które urządzają przedstawienia teatralne otrzymują często zawiązania od Związku Autorów i Kōmpo-

zytorów Scenicznych (Zaiks) do uiszczenia honorarium autorskiego od wystawionych utworów. Te zawiązania nie zawsze zgadzają się z istniejącym stanem prawnym, o czym zespoły te często nie wiedzą i przyczyniają sobie niepotrzebnie kosztów uiszczając zbędne opłaty autorskie.

Autor wspomnianej broszury omawia dokładnie uprawienia ZAIKSU w następujących rozdziałach: 1) Ogólne zasady, 2) Związki autorów, 3) Wygaśnięcie prawa autorskiego, 4) Ograniczenie praw autorskich, 5) Wnioski.

**Walenty Majdański: „Co robi młody święty?“** Wyd. Milicji Niepokalanej w Niepokalanowie. Str. 28, cena 10 gr. z przesyłką 20 gr.

Znany autor mocnych artykułów na tematy aktualne w Polsce podaje w niewielkiej rozmiarami ale ciekawej broszurce wskazania apostołskie dla młodego wieku. Nie wątpimy, że z broszurką zechcą się zapoznać nie tylko młodzi „kandydaci“ na świętych, ale i starsi. Poczy ich ona jak można łatwo i jak trzeba apostołować.

**Ks. T. M. Ravina — Mszalik Świąteczny.** Wyd. Tow. św. Pawła w Częstochowie, str. 639, cena w opr. płóc. 3 zł.

Odkąd ruch liturgiczny począł się szerzyć w Polsce wzorem wielu krajów obcych i zdo-

bywać licznych zwolenników, ukazało się już sporo mszalików w przekładzie polskim. Przyczyną jednak, która nie pozwoliła im się rozpowszechnić szerzej, to dość wysoka ich cena. Mszalik, o którym piszemy, w cenie zaledwie 3 zł. pokonuje tę trudność. Posiada obok tego i inne zalety: jasność układu, czytelny druk oraz bogatą treść. Na wstępie podaje objaśnienia liturgiczne, zawiera porządek mszy św. na niedzielę i święta roku kościelnego, nieszpory, pieśni najczęściej używane, wreszcie nabożeństwa do Matki Boskiej, litanie i t. p.

Polecić go też można tak młodzieży szkolnej jak i starszym. Jednym i drugiem odda wielkie usługi.

## Coś dla śmiechu.

**Dobrze mu wytłumaczył.**

— Powiedz mi, kołhamy przyjacielu, czy ciebie to nie męczy, że ciągle nic nie robisz?...

— Ma się rozumieć, że męczy!

— A cóż wtedy robisz?

— Ano wtedy... wtedy odpoczywam.

**Znak rozpoznawczy.**

Pani Wilczkowa donosi policji, że jej mąż wyszedł przed dwoma dniami i nie wrócił. Równocześnie dowiaduje się, że rzekła wyrzuciła na brzeg topielca.

— Och, — woła przerażona — to chyba nie mój mąż.

— Tylko spokojnie mówi urzędnik — to może być również ktoś inny. Czy mąż pani ma jakiś znak szczególny?

— Owszem — mówi pani Wilczkowa — jaka się.

**W koszarach.**

— Strzelec Foyś umiecie pływać?

— Umie, panie poruczniku!

— Gdzieście się nauczyli?

— W wodzie, panie poruczniku.

**Dobra rada.**

Spotkało się dwóch kupców:

— Wie pan, panie S., miałem wczoraj przykur wypadek.

— Co się stało?

— Poszedłem zapłacić, weksel i zwichnąłem sobie nogę.

— Dobrze panu tak! Nie łaż pan tam gdzie nie trzeba!

**OKAZJA!** Spradam mleczarnię, w tym 4 filie, własny przerób masła. Punkt dobry. Częstochowa, ul. 3 Maja 24. Frontczyk.

## Prywatna Żeńska Szkoła Krawiecko Bleliźniarska

STOW. p. n. „DZIEŁA SERCA JEZUSOWEGO“

w Częstochowie, ul. Paulińska Nr. 12

przygotowuje uczennice do egzaminu czeladniczego. — Nauka trwa 3 lata i obejmuje oprócz nauki zawodu (modelowanie, krój, szycie, zdobnictwo), także przedmioty ogólnie - kształcące i naukę gospodarstwa domowego. Pod tym samym adresem znajduje się także

## Roczna Szkoła Gospodarstwa Domowego

obejmująca naukę gotowania, prania, sprzątnięcia szycia i przedmiotów ogólnie - kształcących.

Szkoły mają te same prawa, co Szkoły Państwowe. — Uczennice korzystają ze zniżek kolejowych. — Kancelaria czynna codziennie.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. Najświętszej Maryi Panny 64. Tel. 17-96. Konto P. K. O. 307.484.

Przedpłać kwartalną 1.30 zł., pod opaską 1.50 zł., zagranicą 3 zł. Ogłoszenia 40 gr. za wiersz milimetry.

Redaktor: Ks. Stanisław Gałazka.

— Wydawca: Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Częstochowskiej.

Zakłady Graficzne P. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 23-45.